Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 167. — ROK XXXIX.

SRODA 22 CZERWCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Przed końcem roku szkolnego.

Za parę dni zakończy się bieżący rok szkolny w naszych szkołach powszechnych i średnich. Młodzież rozpocznie doroczne swoje wakacje, swój zasłużony wypoczynek po pracy szkolnej. Niech wypoczywa w słońcu, na świeżem powietrzu, w swobodzie! Niech w okresie dwóch wakacyjnych miesięcy zaczerpnie i weźmie w siebie wiele radości i energji, by jej praca po wakacjach nie znużyła i nie zwyciężyła!

Żegnając młodzież nie możemy zapominać o szkole i o kończącym się roku szkolnym.

Rok ten był — powiedzmy to otwarcie i szczerze — szczególnie ciężkim dla polskiej szkoły. Redukcje budżetowe odbiły się na budżetach szkolnych i wszędzie wywarły swój wpływ, od szkół akademickich począwszy, a na powszechnych kończąc. Odbiły się ujemnie na nich tak w dziale wydatków personalnych (redukcje części sił nauczycielskich, przeciążenie reszty), jak i w dziale wydatków rzeczowych (łączenie oddziałów równoległych i tworzenie przepełnionych liczebnie zespołów klasowych, redukcja wydatków na bibljoteki, na pomoce naukowe itp.).

Nowy rok szkolny nie zapowiada się pod tym względem lepiej. Raczej — gorzej. I o tem wiedzą wszyscy, tak nauczyciele, jak rodzice. Rodzi się skutkiem tego przygnębienie, mnożą się narzekania, atmosfera szkolna przesyca się miazmatami niechęci, pretensyj i krytycyzmem.

Narzucone przez kryzys trudności byłyby do zniesienia i społeczeństwo zniosłoby je pewnie nie z radością, ale przynajmniej z cichą rezygnacją, gdyby... Gdybyż władze szkolne zechciały kierować się wyłącznie pedagogicznemi pobudkami, organizując życie szkolne!

Kończący się rok szkolny był pod tym względem szczególnie przykrym. Jeszcze teraz przez łamy prasy ludowej przelewa się fala sprawozdań z „imienin 19 marca", i ze sposobów, przy pomocy których budzono w młodzieży „entuzjazm" dla solenizanta... A po miastach?

Po miastach młodzież gimnazjalna reagowała w takich i podobnych wypadkach na swój sposób. Zaczęły powstawać tajne kółka polityczne, — zaczęto urządzać tajne zebrania z „referatami" o bieżącej polityce, — pożyczać sobie wzajem różne tajne i nietajne „dokumenty"... Kończyło się to często wkroczeniem władz szkolnych i — oczywiście! — relegowaniem „politykujących" uczniów z zakładu.

Znany mi jest wypadek wykluczenia kilkunastu uczniów najlepszych pod względem pilności, zdolności i obyczajów za to, że — czytali pisma Dmowskiego.

Oczywiście — młodzież nie powinna politykować. I wszelką akcję polityczną w szkole należy likwidować. Ale, jeśli staniemy na tem stanowisku, to trzeba także zgodzić się na to, że tępić należy w szkole nie tylko politykę opozycyjną, ale i sanacyjną, — że więc skutkiem tego na uroczystości imieninowe ku czci jakiegokolwiek czynnego polityka niema w szkole miejsca.

Smutne doświadczenia tegoroczne powinny przynieść w najbliższym roku zmianę.

Drugą sprawą, która specjalnie rodziców irytuje, jest zwyczaj urządzania dancingów w szkole... Trzeba pieniędzy na sztandar, na hufiec harcerski, na bibljotekę, na pobielenie ścian, na nowe tablice szkolne i t. p., — urządza się dancing. Przychodzą uczniowie, zaprasza się „znajome panienki"; ba, — przyjmuje się każdego, kto przechodząc ulicą posłyszał miłe dźwięki saksofonu i chciałby się poruszać.

Nowa ta impreza „wychowawcza" bardzo jakoś przypadła do smaku szkole. Dancingi urządza się nie tylko w zimie, w karnawale. Urządza się je nawet w lecie, a nawet w gorących dniach czerwca, choć przecież proste względy hygjeny przemawiałyby za zaprzestaniem ich w tym czasie, a za wyprowadzeniem młodzieży za miasto, do lasów, w góry.

Rodzice — o ile nam wiadomo z listów nadsyłanych do redakcji — są niezadowoleni z tej inowacji. Lecz, cóż mogą sami zrobić? Dla pewnych wychowawców nic przybycie chłopaka na szkolny dancing znaczy tyle, co — niesubordynacja.

Byłoby przesadnem porównywanie tych stosunków z metodą turecką wychowywania dzieci z podbitych narodów słowiańskich: — pozwalano im na wszystko, byle tylko zapomnieli o swoich narodowych ideałach. Ale za to nie powinny się władze szkolne dziwić, jeśli widzą, że społeczeństwo nie współdziała z niemi tak gorliwie i tak chętnie, jak tego wymaga wychowanie młodego pokolenia.

Kończący się rok szkolny nagromadził między temi dwoma czynnikami tyle trudności i konfliktów, że szczera i na zaufaniu oparta współpraca bardzo ucierpiała. Przypomnijmy — wystąpienie Episkopatu i Uniwersytetów w sprawie nowych ustaw szkolnych, zajścia „imieninowe", przykrą ze wszech miar dyskusję w sejmie, częsty rozbrat między nauczycielstwem na wsi a rodzicami i t. p.

Oddychamy z ulgą, że rok szkolny dobiega końca i życzymy polskiej szkole, by nowy rok szkolny dał jej potrzebną atmosferę zaufania. Obyż wypadki z kończącego się roku już się nie powtórzyły więcej. Oby wychowanie oparto na podstawach prawdziwej moralności.

W. Z.

Reforma ustawy o funduszu drogowym.

Upadają pomysły b. min. Neugebauera.

Warszawa, 21. 6. (Telef. wł.). Ministerstwo pracy przygotowało gruntowną nowelizację ustawy o funduszu drogowym. Odpowiedni projekt ma być wniesiony do Sejmu na najbliższej sesji. Projekt ma oprzeć się na opodatkowaniu materjałów pędnych, awięc benzyny i smarów **przy znacznem zmniejszeniu lub całkowitem zniesieniu podatku od wagi samochodu.** Zasada opodatkowania materjałów pędnych jako główne źródło dochodów funduszu drogowego jest przyjęta w wielu krajach.

TRUP W POCIĄGU Z ROSJI.

Warszawa, 21. 6. (Telef. wł.). Na stacji Niegorełoje znaleziono w pociągu, idącym z Moskwy **zwłoki mężczyzny z poderżniętem gardłem. Dokumentów przy zwłokach nie znaleziono a jedynie kartkę z zamówieniem na 10 pudełek kawioru krymskiego. Zdaje się, że jest to jakiś „spec" powracający do kraju.**

—o—

Papen ogłosi nowy dekret

— albo nawet wprowadzi stan oblężenia.

Berlin, 21 czerwca. Dzienniki popołudniowe donoszą, że jutro odbędzie się w Berlinie nowa konferencja premjerów krajów południowo-niemieckich z ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy, celem złagodzenia napięcia, jakie powstało w następstwie wydania dekretu prezydenta Rzeszy w sprawie zniesienia zakazu noszenia mundurów przez członków partyj politycznych. Niektóre dzienniki twierdzą, że gdyby jutrzejsza konferencja nie doprowadziła do odprężenia, **rząd Rzeszy zdecydowany jest ogłosić w całym kraju stan oblężenia.** Koła polityczne z wielkiem naprężeniem oczekują wyniku jutrzejszej konferencji. **Liczą się z wydaniem przez prezydenta nowego dekretu regulującego sytuację wewnętrzno-polityczną po myśli zapowiedzi ministra spraw wewnętrznych, wedle którego rząd Rzeszy z całą energją będzie kontynuował politykę rozpoczętą wydaniem ostatniego dekretu politycznego.**

Berlin, (PAT.). Zaburzenia w zachodnich Niemczech znalazły niezwykle żywe echo w opinji całego kraju. **Kierownictwa różnych partyj wraz z kierownictwem partji centrowej w Kolonji wystosowały do prezydenta Rzeszy i ministra spraw wewnętrznych Gayla telegram, domagający się wprowadzenia zakazu noszenia mundurów, stwierdzając, że przyczyną ostatnich niepokojów jest zniesienie zakazu istnienia oddziałów szturmowych.**

WCIĄŻ BÓJKI POLITYCZNE.

Lipsk, 21. 6. (PAT.). Do poważniejszych rozruchów doszło w okolicy Halle, gdzie silnie uzbrojony oddział komunistów napadł na hitlerowców. **Wywiązała się ostra strzelanina, której ofiarą padło kilku uczestników bójki.**

„Barometr wskazuje burzę".

Bojówkarze hitlerowscy proszą o ochronę.

Monachjum, 21 czerwca. Organ hitlerowski "Voelkische Beobachter" przynosi dziś artykuł zatytułowany „Ostatnie ostrzeżenie min. spraw wewnętrznych Rzeszy", w którym żąda daleko idącej zarządzeń, celem ochrony(!) członków oddziałów szturmowych. Artykuł kończy się zwrotem: „Barometr polityczny wskazuje burzę. Niechaj minister spraw wewnętrznych zrozumie, że nadeszła ostatnia godzina, w przeciwnym bowiem razie wypadki bezlitośnie potoczą się naprzód".

WARUNKI HITLERA.

Berlin (PAT.). Na zebraniu przywódców narodowo-socjalistycznych w Weimarze Hitler wygłosił krótkie przemówienie, w którem oświadczył m. in., iż po wyborach do Reichstagu gotów będzie przystąpić do koalicji pod warunkiem jednak, że nie będzie kontynuowana dotychczasowa polityka „pokonanych Niemiec".

Wstrzymanie spłat na 3 lata

Oto, co proponuje Herriot w Lozannie.

Lozanna. (PAT). Według informacyj szwajcarskiej Agencji Telegraficznej, eksperci finansowi delegacji francuskiej wypracowali plan definitywnego załatwienia sprawy odszkodowań, który został przez Herriota przedłożony Mac Donaldowi.

Projekt ten ma przewidywać zupełne wstrzymanie spłat reparacyjnych na okres trzech lat. Po upływie tego okresu powołana zostałaby komisja do ponownego zbadania zdolności płatniczej Niemiec. Jeśliby się okazało, że Niemcy mogą płacić, załatwienie sprawy polegałoby na wydaniu obligacyj kolei niemieckich, któreby zostały wręczone wierzycielom Niemiec. Państwa uczestniczące w konferencji lozańskiej **już teraz zobowiązałyby się przyjąć** decyzję komisji.

Do tej chwili brak jest potwierdzenia powyższej informacji ze strony delegacji francuskiej. W każdym razie pewnem jest, że **francuski projekt końcowego załatwienia problemu reparacyjnego opiera się na idei otrzymania przez wierzycieli Niemiec obligacyj, które zapewniłyby im korzyści na wypadek ewentualnego odrodzenia Niemiec. Herriot jest zdecydowany opierać się najbardziej kategorycznie naciskowi wywieranemu przez Anglików w kierunku zupełnego anulowania odszkodowań.** Wynikają stąd wielkie rozbieżności zdań między Anglją a Francją, które w chwili obecnej ciążą silnie na atmosferze konferencji.

—o—

Zamach na Biały Dom?

Noyw Jork 21 czerwca. Nowojorska policja została poufnie poinformowana, że **na Biały Dom w Waszyngtonie planowany jest zamach.** Dwóch osobników miało wyjechać z Nowego Jorku samochodem wyładowanym materjałem wybuchowym do Waszyngtonu z zamiarem wysadzenia Białego Domu w powietrze. Policja nowojorska w porozumieniu z policją waszyngtońską poczyniła odpowiednie przygotowania, aby unicestwić zamach. **Wszystkie drogi wiodące do Waszyngtonu są pilnie strzeżone przez policję, a poza tem wzmocniono straż wokół** Białego Domu.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE ADWOKATA.

Wiedeń, 21 czerwca. Adwokat wiedeński dr. Ferdynand Uhl i jego żona zostali dziś aresztowani pod zarzutem wywiezienia za granicę majątku dawnego dyrektora Zakładu Kredytowego Ehrenfesta, któr yswego czasu zbiegł zagranicę.

Dyrekcja kolejowa przenosi się do Torunia.

Warszawa, 21. 6. (Telef. wł.) **Sprawa przeniesienia dyrekcji kolejowej z Gdańska do Torunia postąpiła o tyle naprzód, że poszczególne oddziały dyrekcji będą przenoszone już od 1 lipca. Przenoszenie potrwa dłuższy czas. W Toruniu przekazano na to dawny gmach wojewódzki.**

NOWA PODRÓŻ WICEMIN. KOCA.

Warszawa, 21. 6. (Telef. wł.). Wiceminister Koc wyjechał do Paryża na konferencję w sprawach finansowo-kredytowych. Konferencje odnosić się będą do drugiej transzy pożyczki kolejowej.

—o—

Warszawa. 21. 6. (Telef. wł.). Wiceminister spr. zagran. p. Beck przyjął nuncjusza papieskiego Msgr. Marmaggiego, posła szwedzkiego Hennigsa oraz posła finlandzkiego Idmana.

O czem piszą inni?..

O czem mówiono w Ciechocinku?

Zamiast zapowiadanej konferencji b. premjerów w Ciechocinku u P. Prezydenta odbyła się „dłuższa“ — jak wczoraj donosiliśmy — konferencja P. Prezydenta z p. marsz. Piłsudskim. O czem mówiono, dlaczego P. Prezydent nie kontynuuje swej idei „konferencji premjerów“?

„Konferencje poprzednie — pisze „Robotnik“ — nie dały rezultatów, nawet w sensie jakichkolwiek „rad skutecznych“. To też p. prof. Bartel ocenia podobno bardzo sceptycznie dalsze próby tego rodzaju. P. Prezydent zamierza tedy, jak słychać, zrezygnować z owego szczupłego grona „nieoficjalnych doradców“.

Być więc może, że celem podróży p. marsz. Piłsudskiego do Ciechocinka było wyperswadowanie mu prowadzenia konferencji b. premjerów.

Kodeks karny — w drodze dekretu.

Prof. Komarnicki zwraca w „Kurjerze Warszawskim“ uwagę na wiadomość o rzekomym zamiarze rządu wprowadzenia kodeksu karnego w drodze dekretu P. Prezydenta.

„Nie kwestjonujemy — pisze prof. Komarnicki — potrzeby wydania polskiego kodeksu karnego, któryby zastąpił kodeksy b. państw zaborczych. Nie podnosimy pretensji, aby sejm miał przerabiać gruntownie projekt tak kompetentnego grona, jak komisja kodyfikacyjna. Nie widzę jednak powodu, dla któregoby kodeksem tym nie miały zająć się w czasie sesji komisje prawnicze sejmu i senatu i przedyskutować chociażby tylko jego zasady. Natomiast uważam za konieczne, aby polski kodeks karny został wydany przez polski sejm, i aby był wyrazem najwierniejszym polskiego sumienia.

Dziwnieby przytem wyglądało, gdyby jako najważniejszy dekret, wydany na podstawie pełnomocnictw, uzyskanych dla walki z kryzysem, był... kodeks karny. Gdzieindziej ograniczają import, normują produkcję i t. p., a u nas z tegoż tytułu wprowadzają kodeks karny“.

To prawda, ale ważniejszą rzeczą jest, żeby Minister Sprawiedliwości zmienił zakwestjonowane przez Episkopat artykuły w projekcie kodeksu karnego. Artykuły te dotyczą przestępstw przeciw religji (art. 170 do 172) i spędzania płodu (art. 231). Zwracał na to uwagę także i prof. Komarnicki w swej mowie sejmowej w d. 14. III.

„Katastrofa“ ziemiaństwa.

„Słowo“ wileńskie umieszcza alarmujący artykuł p. St. Wańkowicza o „katastrofie“ ziemiaństwa. P. Wańkowicz ma rację, o ile chodzi o obecne warunki gospodarcze, w jakich żyje ta warstwa, ale niepodobna zgodzić się na wnioski, do których dochodzi.

„Wszędzie — pisze — socjalizm (który p. W. obwinia o spowodowanie „katastrofy“ ziemiaństwa, — przyp. „Gł. N.“) prowadzi państwa i społeczeństwa do zguby i wszędzie, gdzie ten chwast się rozwija, obserwujemy zanik wszystkiego co życiem się nazywa.

Zaczyna się jednak reakcja, rządy starają się ściągnąć cugle rozpętanej agitacji, a nietylko faszyzm, ale i **hitleryzm** zwalczają trąd, gdzie masy były zarażone.

U nas, gdzie socjalizm znalazł podłoże odpowiednie do posiewu swego, konstatujemy nawrót mas ku bardziej realnym kierunkom, **co się przy wyborach uwidoczniło**“.

Z dwóch powodów nie ma racji p. Wańkowicz... Naprzód dlatego, że ziemiaństwo przed katastrofą chce ratować przy pomocy polityki (partyj), gdy je uratować może tylko praca społeczna na wsi. Powtóre także dlatego, że p. Wańkowicz bierze wynik wyborów ostatnich za dowód przemiany nastrojów politycznych wsi... Poza tem dość szczególnie brzmi przychylna ocena hitleryzmu przez p. W.

Gdzie rozporządzenia wykonawcze?

Pos. Stroński zajmuje się w „A. B. C.“ sprawą rozporządzeń wykonawczych do ustawy sejmowej w szkolnictwie prywatnem... Kiedy — czytamy w d. 26. II. poseł Stroński zwrócił w sejmie uwagę na konieczność szybkiego opracowania tych rozporządzeń, z ław B. B. padł okrzyk:

„Rozporządzenie jest już gotowe“!

„Lecz oto okazuje się — pisze poseł Stroński, — że okrzyk nocy zimowej z ław obozu rządowego nie sprawdza się przez długie dnie wiosenne i letnie. Od 26 lutego b. r., kiedy tak zapewniano, upływają cztery miesiące. Od wejścia w życie ustawy z dniem jej ogłoszenia 20 kwietnia br. upłynęły dwa miesiące. A rozporządzenia jak niema tak niema.

Jest zatem stan bezprawia, a w każdym razie stan bez prawa. Bo z chwilą ogłoszenia i wejścia w życie ustawy dnia 20 kwietnia br. straciły, wedle wyraźnego postanowienia jej art. 14-go, moc obowiązującą wszystkie dotychczasowe przepisy w tym przedmiocie. A nowych przepisów, które miały być zawarte w rozporządzeniu, niema, bo niema rozporządzenia.

Powie ktoś jednak:

— Ostatecznie nic to nie szkodzi, bo poprostu przez pewien czas nie załatwia się spraw, które zależą od oczekiwanych rozporządzeń.

Przedewszystkiem słaba to pociecha. Czekać na możność założenia szkoły lub uzyskania praw, szczególnie pod koniec roku szkolnego, gdy trzeba wiedzieć co będzie z początkiem roku przyszłego, to jest właśnie dowodem, że jest źle w pierwszym stanie rzeczy. Stan próżni w prawie jest właśnie stanem bezprawia.

Ale jest gorzej. Wcale się nie czeka na załatwienie spraw i załatwia się je bez rozporządzeń. To już jest nietylko zaniedbanie, ale wyraźny rozbrat z ogłoszoną ustawą i z prawem wogóle“.

Spis ludności był uczciwy.

Spór o stosunek narodowości. Czy żydów jest przeszło trzy i pół miljona? Prywatny spis żydowski. Wyznanie mojżeszowe a narodowość. Wyjaśnienia generalnego komisarza spisowego, dr. Buławskiego.

Przy omawianiu wyników ostatniego spisu ludności pod względem narodowościowym zaznaczyliśmy, że są one kwestjonowane przez niektóre pisma niepolskie. Atakowano władze spisowe głównie za to, że zamiast rubryki „narodowość“ umieszczono „język ojczysty“. Na fakt ten narzekają głównie Niemcy. Ostatnio znów prasa żydowska twierdzi, że naliczono zbyt mało ludności żydowskiej. Zarzut ten wydaje się przedwczesnym, bo dotąd nie ogłoszono przecież statystyki Polski pod względem religijnym (a tylko ona może posłużyć do ustalenia liczby ludności żydowskiej), a zarazem bardzo dziwnym, bo chyba nie zdarzały się wypadki, by obywatela wyznania mojżeszowego zaliczano do ludności katolickiej. Czytamy jednak w „Nowym Dzienniku“, że **ludność żydowska w Polsce wynosi przeszło trzy i pół miljona.**

„Ustaliła to — pisze organ syjonistyczny — ankieta, przeprowadzona w ciągu ubiegłej zimy i wiosny przez „TOZ“ i referat statystyczny „Jointu“. Ta statystyka ludności żydowskiej przeprowadzona została przy pomocy gmin żydowskich, rabinów i różnych miejscowych towarzystw.

Ustalono, że podczas oficjalnego spisu ludności popełniono w stosunku do ludności żydowskiej różne niedokładności.

Zebrane obecnie przez instytucje żydowskie cyfry są porównywane w Głównym Państwowym Urzędzie Statystycznym z cyframi, osiągniętemi podczas ogólnego oficjalnego spisu ludności w Polsce“.

Należy mieć nadzieję, że wbrew tym twierdzeniom prasy żydowskich niedokładności, tak wielkich, by wynosiły w sumie około pół miljona, stwierdzić się nie da. Raczej trzeba przypuszczać, że niedokładnym okaże się prywatny spis żydowski. Niekoniecznie dlatego, by przeprowadzający spis chcieli świadomie powiększyć liczbę ludności żydowskiej, lecz dlatego, że gdy spis przeprowadzany jest przez organizacje dobroczynne (lub o podobnym charakterze), to dużo rodzin podaje większą liczbę dzieci w nadziei, że dostanie kiedyś odpowiednio większe wsparcie.

Liczba żydów została zapewne przez władze spisowe ustalona równie dokładnie jak liczba katolików. Co do narodowości, to tu mogą być duże różnice, ale to przy każdym spisie, bo dany obywatel wyznania mojżeszowego może się podać raz za Polaka, innym razem za Żyda, kiedyindziej jeszcze za Niemca. Podczas ostatniego spisu ludności dość dużo żydów, którzy poprzednio uważali się za Polaków, obecnie podało się — jak się zdaje — za Żydów (pod względem narodowym) i tem zapewne należy tłumaczyć dziwny napozór fakt, że **w niektórych rdzennie polskich powiatach odsetek Polaków spadł nieznacznie.**

Warto tu jeszcze zauważyć, że podane przez prasę żydowską wyższe cyfry mogą być uznane za słuszne przez niektórych pisarzy z obozu przeciwżydowskiego. Są bowiem tacy, którzy przypisują żydom skłonność do ukrywania swej istotnej liczby przed chrześcijanami i sądzą, że mają oni najsilniejszy przyrost naturalny. Ci skwapliwie podchwycą cyfrę podaną przez prasę syjonistyczną. Ale w tej publicystyce antysemickiej (stawiającej zresztą pozatem żydom dużo słusznych zarzutów) nie bierze się często pod uwagę faktu, że wśród emigrantów z Polski procent żydów jest stosunkowo wysoki, że statystyka przeczy twierdzeniu, jakoby największą płodnością odznaczali się żydzi i t. p.

W przekonaniu, że do spisu grudniowego należy się odnosić z zaufaniem, utwierdza nas wywiad z dr. **R. Buławskim**, umieszczony w „Sprawach Narodowościowych“ (nr. 1, r. 1932). W wywiadzie tym generalny komisarz spisowy wyjaśnił, dlaczego pytano przy spisie o „język ojczysty“ a nie o „narodowość“ i t. d.

Otóż dr. Buławski oświadczył, że pytanie o narodowość byłoby niecelowem ze względu na wielką ilość ludności zacofanej pod względem kulturalnym i nie mającej jeszcze należycie rozwiniętej świadomości narodowej. W r. 1921 na kresach wschodnich wielu ludzi przyznawało się do narodowości polskiej tylko dlatego, że utożsamiało narodowość z obywatelstwem państwowem. Co do języka ojczystego, to na każdym arkuszu spisowym widniała wskazówka: „Jako język ojczysty należy wpisać język który dana osoba uważa za najbardziej bliski sobie“.

Dr. Buławski zaznaczył dalej: „Ponieważ należy przypuszczać, że osoby, przyznające się do pewnej narodowości, zawsze w mniejszym lub większym stopniu znają język tej narodowości, pytanie o język ojczysty, tak pojmowany, jak na formularzu drugiego polskiego spisu ludności, najzupełniej może zastąpić pytanie o narodowość **i w niczem nie utrudnia złożenia takiej deklaracji narodowościowej, jaką ktokolwiek uważa za najodpowiedniejszą dla siebie“.**

Reasumując swe wywody o pojęciu języka ojczystego oświadczył dr. Buławski, że pytanie to ma charakter ściśle subjektywny i jest równoznaczne z pytaniem o narodowość, jeśli idzie o warstwy o skrystalizowanem poczuciu narodowem. Natomiast jeśli chodzi o warstwy nieuświadomione dostatecznie, to język ojczysty, rozumiany jako język myślenia lub język rodzinny, jest objektywną podstawą do ustalenia przynależności narodowej spisywanej ludności.

Naturalnie termin „język ojczysty“ był przetłumaczony na inne języki. Na formularzu polsko-ukraińskim przetłumaczono go na „ridna mowa“, na polsko-białoruskim — „baćkawskaja mowa“, polsko-niemieckim — „Muttersprache“, polsko-litewskim — „gimtoji kalba“, polsko-rosyjskim — „rodnoj jazyk“.

Na dowód, że spis był przeprowadzony uczciwie, przytoczył p. Buławski kilkadziesiąt notatek i artykułów z pism niepolskich, wychodzących w Polsce. P. komisarz nie wyklucza możliwości, że były odosobnione wypadki fałszowania zapisów w rubryce języka ojczystego, ale były one obustronne i wyrównały się wzajemnie.

„Także ze strony społeczeństwa polskiego bowiem wpłynęły skargi na komisarzy, że próbowali uczynić w rubryce „język ojczysty“ inny zapis, aniżeli to wynikało z zeznań osób spisywanych. Chodzi tu — mówił dr. Buławski — oczywista o komisarzy mniejszościowych, zwłaszcza ukraińskich“.

———o———

Czy prowadzimy w Gdańsku politykę konsekwentną?

Generalny komisarz R. P. w Gdańsku, dr. Papee przesłał Senatowi Wolnego Miasta odpowiedź na jego pismo w sprawie przeniesienia dyrekcji kolejowej. P. Papee oświadczył, że rząd polski już dawno miał zamiar przeniesienia zarządu linij kolejowych znajdujących się poza obszarem Gdańska, a to głównie dlatego, że utrzymanie administracji polskiej w Gdańsku drożej kosztuje z powodu różnicy waluty. Od przeniesienia dyrekcji kolejowej powstrzymywał jednak Polskę wzgląd na interesy gospodarcze Wolnego Miasta. Teraz jednak rząd polski musi przejść do porządku nad tym skrupułem, gdyż stosunki w dziedzinie bezpieczeństwa i porządku publicznego w Gdańsku pogorszyły się. Zarządzenia związane z przeniesieniem dyrekcji zostaną niebawem wydane.

Z tego oficjalnego oświadczenia wynika więc, że sprawa jest już rozstrzygnięta. Niewątpliwie z punktu widzenia budżetowego jest to zarządzenie słuszne. Utrzymanie dyrekcji kolejowej w Gdańsku narażało Polskę na stratę **około 2 milj. zł. rocznie.** Oszczędności jednak nie odrazu dadzą się odczuć. Przedewszystkiem przeniesienie dyrekcji nastąpi najwcześniej za kilka miesięcy, będzie dość kosztowne a ponadto trzeba będzie przygotować (a może nawet budować) budynki dla dyrekcji kolejowej w Toruniu, Bydgoszczy czy też Gdyni. Gdyby zwyciężyła niezbyt szczęśliwa myśl podzielenia dyrekcji między te trzy miasta, to znaczy gdyby umieszczono w jednem mieście biura personalne, w drugiem warsztaty, w trzeciem niektóre oddziały techniczne dyrekcji, to niewiadomo, czy porozumienie się między temi częściami dyrekcji nie byłoby także połączone z pewnemi kosztami.

Gdańsk poniesie oczywiście pewną stratę finansową. Wszak urzędnicy polskiej dyrekcji kolejowej płacili różne podatki, dawali zarobek wielu pracownikom i t. p. Ale czy tylko niemiecki Gdańsk poniesie stratę? Z pewnością odczują dotkliwie ubytek polskich urzędników wszystkie polskie stowarzyszenia kulturalno-oświatowe i cała wogóle mniejszość polska, która od szeregu lat ponosi, niestety, porażki w walkach wyborczych i naogół cofa się pod naporem niemieckim.

Podobne skutki wywołać może **bojkot gospodarczy Gdańska.** Zwracano już na to uwagę, że dotyka on także właścicieli polskich przedsiębiorstw. Nie znaczy to naturalnie, byśmy mieli zachęcać kogokolwiek do wydawania pieniędzy w Sopotach lub Gdańsku. Ale trzeba naprawdę zastanowić się także nad tem, w jaki sposób bojkot gospodarczy Gdańska da się pogodzić z dążeniem do gospodarczego i kulturalnego wzmocnienia żywiołu polskiego w Gdańsku. Gdyby Polska zamierzała całkowicie wycofać się z Gdańska (jak tego pragną nacjonaliści niemieccy), postępowanie nasze byłoby zupełnie logiczne. Ale skoro Polska nie zamierza się zgodzić na przyłączenie Gdańska do Niemiec, to trzebaby pracować przynajmniej nad utrzymaniem naszego narodowego stanu posiadania.

Niezależnie od przeniesienia dyrekcji kolejowej stocznia gdańska, poważny konkurent polskich fabryk wagonów, będzie — jak się zdaje — w dalszym ciągu naprawiać za drogie pieniądze polskie wagony. Jej dyrektor, prof. Noe, który niedawno bawił w Warszawie uzyskał podobno od min. Kühna odpowiednie zapewnienia. Czy to harmonizuje z przenoszeniem dyrekcji kolejowej?

Prof. Noe oświadczył w wywiadzie prasowym, że Gdańsk sprzedaje Polsce towarów **za 60 miljonów** rocznie, a kupuje **za 120 milj.** A więc Polska byłaby według jego obliczeń tą stroną, która zyskuje. Niewiadomo, czy są to obliczenia zupełnie ścisłe, ale w każdym razie bojkot, jeśli będzie obustronny, nietylko gdańskim kupcom przyniesie straty.

Od paru lat poświęca się u nas Gdańskowi dużo uwagi i czyni się różne starania, by stanowisko Polski na tym ważnym terenie umocnić. Jeśli jednak nie przyniosły one oczekiwanych wyników, jeśli ponieśliśmy także kilka porażek, to głównie dlatego, że nie zdobyliśmy się na należytą konsekwencję i wytrwałość. Z tych samych powodów mogą sprawy przybierać dla nas nadal niekorzystny obrót.

S. S.

Kampanja wyborcza w Rumunji.

Obecny prezydent ministrów p. Vaida Voevod już raz przeprowadził wolne wybory. Było to w roku 1928, kiedy rząd narodowo-chłopski objął ciężką spuściznę z 17 miljardami długów państwowych. To też ludność wierzy premjerowi, który oświadczył, że wybory muszą być wolne a wyniki odpowiadać muszą woli narodu. Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich prefektur okólnik, w którem zaznacza się, że **czystość wyborów nie śmie być naruszona, że wybory muszą być wolne i że nie śmie być uniemożliwiana żadna agitacja.** Kodeks karny i ustawa wyborcza jest jasna a rząd przykładnie **ukarze wszystkich tych urzędników, którzy dopuszczą się nadużyć wyborczych.**

Na światło dzienne wychodzą różne skandale. „Dreptatea“, oficjalny organ partji narodowo-chłopskiej twierdzi, że były minister skarbu Argetoianu wybrał z funduszów tajnych od 17—31 maja br. 12 miljonów lei. Po dymisji rządu Argetoianu pobrał dnia 3 czerwca 6 miljonów a dnia 4 czerwca jeszcze 4 miljony, razem 20 miljonów lei (1 lei — 5 groszy) tak, że jego następca, jak ironicznie pismo zaznacza, nie znalazł w kasie ani centima. „Dreptatea“ atakuje również Oktawiana Gogę, któremu zarzuca, że podobnie gospodarował w ministerstwie spraw wewnętrznych...

Na ziemiach Rzeczpltej

Walne zebranie Federacji spełnienia votum narodowego.

W dniu 16 b. m. odbyło się w Warszawie walne zebranie członków Federacji spełnienia votum narodowego, instytucji powołanej do propagowania i pomocy w realizowaniu wielkiego ślubu narodowego, złożonego w pamiętnych dniach Konstytucji Trzeciomajowej.

W imieniu ks. Kard. Kakowskiego zagaił zebranie ks. prał. dr. A. Fajęcki, wice-prezes Federacji. Na przewodniczącego zebrania zaproszono p. P. Drzewieckiego, b. prez. m. Warszawy, a do prezydjum pp. wiceminist. gen. D. Konarzewskiego i gen. H. Olszewskiego.

Ks. dr. Lewandowicz złożył sprawozdanie z działalności Federacji, zaś sprawozdanie kasowe przedstawił skarbnik p. E. Rauer. W imieniu Komisji Rewizyjnej p. gen. Olszewski zaproponował uchwalenie absolutorjum Zarządowi. W dyskusji nad sprawozdaniami prezes Ign. Baliński zwrócił uwagę na konieczność poparcia poczynań Federacji w kierunku jaknajrychlejszego spełnienia ślubu narodowego. Następnie dokonano uzupełniających wyborów Zarządu, w skład którego weszli: ks. prałat dr. A. Fajęcki, dr. J. Jurczyk, prof. dr. Z. Batowski, prezes Ign. Baliński, hr. Sobańska, zast. Józefowa Helena hr. Potocka.

Ukradł z głodu.

Publiczność nakarmiła złodzieja.

Przy ul. Złotej w Warszawie do sklepu spożywczego Zofji Czarnołęskiej, przyszedł jakiś młodzieniec i zażądał pół bochenka chleba i ćwierć klg. kiełbasy. Otrzymawszy żądane artykuły, nieznajomy szybko wyszedł ze sklepu i skierował się w ul. Zielną. Czarnołęska wybiegła ze sklepu i zaczęła krzyczeć: „Trzymajcie złodzieja". Przechodzący wówczas st. przod. Przybylski, ujął „przestępcę" i przyprowadził do sklepu, gdzie podał się za 20-letniego Jana Grota, bezrobotnego. Oświadczył on policjantowi, że ukradł chleb z głodu. W jednej chwili zebrał się tłum przechodniów, przyczem kilka osób weszło do sklepu, nabywając chleb i kiełbasę, wręczając je Grotowi. Grota przeprowadzono do aresztu śledczego.

Tłum przeszkadzał gaszeniu pożaru.

Z Kielc donoszą: W ub. niedzielę we wsi Zychy, powiatu koneckiego, z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar w zagrodzie niejakiej Kowalskiej. Ogień zniszczył dwa domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarczemi. W czasie akcji ratunkowej, gdy przybyła straż pożarna, chłopi przeszkadzali w gaszeniu pożaru, zabierając narzędzia pożarnicze. Zawiadomiona o wypadku policja przybyła na miejsce i przywróciła porządek. Tłum chciał rozbroić policjantów. Sprawców aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Najazd złodziejski na nieczynną hutę.

Huta „Marta" pod Katowicami od szeregu miesięcy jest nieczynna. Na jej terenie znajdowały się wielkie zapasy płyt żelaznych itp. Na zapasy te złakomili się widocznie amatorzy „lekkiego zarobku", gdyż w ub. sobotę o godz. 10.30 przedpoł. zajechało kilku osobników na samochodzie ciężarowym na teren huty, poczem zabrali się do załadowania na samochód 2 ton i 20 kg. płyt żelaznych.

W czasie tej „roboty" zauważył ich portjer huty, który zaalarmował policję. Przytrzymano 6-ciu sprawców. Samochód zajęto a całą paczkę złodziejaszków odstawiono na policję.

———o———

PARK IM. ŻEROMSKIEGO W STOLICY. W Warszawie odbyło się w sobotę uroczyste otwarcie nowego parku im. Stefana Żeromskiego na Żoliborzu w obecności ministra pracy Po południu w nowootwartym parku odbyła się zabawa ludowa z udziałem tłumów mieszkańców Żoliborza.

STUDENCI WŁOSCY NA PRAKTYCE W POLSCE. Ambasada polska w Rzymie zawiadomiła studentów włoskich, że mogą skorzystać z oferty trzymiesięcznego pobytu w Polsce na kursie praktycznym w Chorzowie i w Mościcach w charakterze praktykantów-wolontarjuszy. Mają oni zapewnione zniżki kolejowe, oraz wszelkiego rodzaju ułatwienia.

WYPADEK PODCZAS REWIZJI POLICYJNEJ. Wczoraj popołudniu we wsi Pozowice (pow. wadowicki) podczas przeprowadzania rewizji policyjnej w domu znanego złodzieja tamtejszego Czesława Hyli zdarzył się tragiczny wypadek. W pewnym bowiem momencie Hyla rzucił się na posterunkowego Jakóba Bylicę, usiłując rozbroić go. Napadnięty znienacka posterunkowy użył w obronie własnej bagnetu, raniąc napastnika w piersi. Wskutek od niesionej rany, Hyla zmarł. Dochodzenia w toku.

WYPADEK KOLEJOWY POD KOWLEM. Pod Lubitowem w pobliżu Kowla wykoleiło się ubiegłej nocy 6 wagonów pociągu mieszanego zdążającego ze Zdołbunowa do Kowla. Wypadku z ludźmi nie było. Ruch został wstrzymany na 7 godzin.

Kongres Eucharystyczny otwarty.

W poniedziałek 20 bm. odbyło się w Dublinie uroczyste otwarcie międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Całe miasto udekorowano flagami o barwach papieskich i narodowych irlandzkich. Na kongres przybyło ośmiu kardynałów i kilkuset biskupów, udział uczestników obliczają na około miljon osób. Z soboty na niedzielę przez całą noc miasto było iluminowane, o północy zaś we wszystkich kościołach Dublina odprawiono uroczyste nabożeństwa. Na wzgórzach koło Dublina płonęły ognie. W poniedziałek odbył się uroczysty wjazd kardynała Lauriego, delegata papieskiego na Kongres. Kardynał był owacyjnie witany przez tłumy publiczności. Okręt, na którym jechał legat papieski z Anglji do Irlandji, eskortowany był przez 15 samolotów irlandzkich, które lecąc nad okrętem tworzyły znak Krzyża.

Kongres trwać będzie do 26-go i zakończy się olbrzymią procesją, która przejdzie przez Dublin do jednego z parków podmiejskich, gdzie legat papieski udzieli wiernym papieskiego błogosławieństwa. W dniu tym Ojciec św. wyda specjalne orędzie, które zostanie wygłoszone przez radjo. Narazie nie oznaczono jeszcze długości fali i godziny nadania, gdyż uzależnione to jest od porozumienia technicznego ze stacją w Dublinie. Na kongres przybyły delegacje z 24 państw. Pielgrzymka polska w liczbie 150 osób przybyła w poniedziałek do portu w Southampton na statku „Saturnia". Na czele pielgrzymki stoi ks. kard. Hlond, w skład jej wchodzi kilku ks. biskupów oraz około 100 księży. Wycieczkę powitał ambasador polski w Londynie p. Skirmunt.

———o———

Karjera i upadek „króla narkotyków".

Na Bliskim Wschodzie handel nielegalny narkotykami — kokainą, opjum, heroiną etc. — kwitnie oddawna. Rozwinął się on ostatnio potężnie w Egipcie, tak, iż stał się wprost niebezpieczeństwem społecznem. Wszyscy, cały Egipt wiedział, że szmugiel narkotyków spoczywa w rękach znanego miljonera, zwanego „królem szmuglerów", **Mohamoda Mustafy Nafei.** Ale „król narkotyków" urządzał się tak sprytnie, że władzom nie udawało się przez długi czas zdobyć dowodów przestępstwa. Aż wreszcie „Napoleon narkotyków", jak go nazwał „Times", wpadł w sieci policji. Sąd egipski skazał go na pięć lat więzienia za „owocną" pracę na polu zatruwania społeczeństwa.

Karjera Mustafy Nafei jest zaiste fantastyczna. Młody, inteligentny i energiczny Nafei pracuje z początku na kolei, jako urzędnik. Mała pensja i perspektywa powolnego awansu nie zadawala go. Szuka zajęcia, któreby pozwoliło mu zdobyć szybko majątek. Postanawia zająć się szmuglem narkotyków. Inicjatywa i pomysłowość oddają rychło w jego ręce cały prawie szmugiel zabronionych trucizn. Staje się on dostawcą „koko" na cały Egipt i sąsiadujące kraje Bliskiego Wschodu. We wszystkich miastach Lewantu posiada Nafei swoich ludzi i swoje filje: w okolicach Aleksandrji i Kairu należą do Nafei wspaniałe wille, w których znajdują się ukryte składy narkotyków.

„Napoleon narkotyków", aby ułatwić sobie szmugiel, założył własną linję okrętową, w której brały również udział jako akcjonarjusze znane osobistości ze świata finansów, nie podejrzewając celu przedsięwzięcia. Na okrętach przewożono świetnie ukryte i zamaskowane ładunki trucizn: opjum, haszyszu, kokainy, heroiny. Nafei posiadał w Kairze laboratorjum chemiczne, urządzone według najnowszych wymagań nauki i techniki, w którem produkowano w wielkich ilościach wszystkie środki odurzające.

Agenci Nafei, których utrzymywał setki w różnych miastach, portach, a nawet po wsiach, sprzedawali narkotyki w detalu i hurcie. **Miljony płynęły szeroką rzeką do kas Nafei**, który stał się jednym z najbogatszych ludzi w Kairze. Posiadał wspaniałe pałace, własny jacht, samochody, żył wystawnie, uprawiał nawet filantropję. Nafei był szalenie ostrożny: gdy podróżował w sprawach „handlowych" meldował się za każdym razem pod innem nazwiskiem, unikał jak ognia pisania listów własnoręcznie, aby nie dać w ręce władz dowodów przeciwko sobie. Tak żył „Napoleon narkotyków" przez kilkanaście lat, aż wreszcie powinęła mu się noga i karjera byłego urzędniczyny kolejowego przecięta została nożycami sprawiedliwości. **Or.**

Wystawa kościelna w Radomiu.

Podczas Kongresu Eucharystycznego Diecezji Sandomierskiej odbędzie się w Radomiu Powszechna Wystawa Kościelna od dnia 25 czerwca do dnia 3 lipca 1932 roku. Dyrekcja wystawy podaje do wiadomości, iż Ks. Biskup Kubicki dokona otwarcia Wystawy Kościelnej w dniu 25 czerwca r. b. o godzinie 6-tej wieczorem. Zgłoszenia udziału w Wystawie Dyrekcja przyjmuje do dnia 23-go czerwca r. b. (Adres: Radom, ul. Sienkiewicza 13.).

———o———

REKTOREM UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO wybrany został profesor zwyczajny geografji na wydziale matematyczno-przyrodniczym dr. Stanisław Pawłowski.

ZGON 114-LETNIEGO STARCA. — We wsi Masłowice gm. twerckiej zmarł 114-letni Szymon Adamowicz. Wiekowy ten starzec pozostawił 8 wnuków, 6 prawnuków i dwóch 75-letnich synów.

TRAGEDJA ZREDUKOWANEGO URZĘDNIKA. 25-letni Ryszard Jerzy Bączyński, syn bezrobotnego cukiernika w Warszawie, zredukowany przed rokiem z Banku Międzynarodowego, gdzie był korespondentem handlowym, w ub. sobotę rano oświadczył ojcu Michałowi, że nie przyjdzie na obiad, pożegnał się, wziął pokryjomu rewolwer ojca i więcej nie wrócił. Wczoraj około godz. 23 posterunkowi policji usłyszeli słabe jęki, rozlegające się w krzakach w Józefowie pod Jabłonną. Policjanci przy świetle latarek natchnęli się na jakiegoś mężczyznę, któremu z klatki piersiowej sączyła się krew. Obok rannego leżał rewolwer. Po doprowadzeniu go do przytomności okazało się, że jest to wspomniany Bączyński, który chcąc pozbawić się życia, wystrzelił 3 razy z rewolweru w klatkę piersiową.

KRWAWE PORACHUNKI. Onegdaj podczas bójki, powstałej na tle osobistych porachunków, niejaki Ignacy Tura z Jaworzna ugodził kilkakrotnie nożem w piersi 29-letniego Władysława Buczka z Jaworzna. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej ranny zmarł po kilku godzinach. Zabójcę aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

DEFRAUDANT WIĘZIENNY SKAZANY NA 4 LATA. Były asystent więzienia w Katowicach, Michał Sikorski, oskarżony o defraudację wysokich sum na szkodę skarbu państwa, oraz o fałszowanie podpisów na dokumentach, skazany został na 4 lata więzienia. Jako okoliczność łagodzącą, przyjął sąd brak ścisłej rewizji i słabą kontrolę nad Sikorskim ze strony władzy przełożonej.

OCHRONA ZWIERZĄT. W jednym z ostatnich numerów „Monitora" ukazało się rozporządzenie dotyczące ochrony zwierząt. Rozporządzeniem tem zabroniono używania do pracy zwierząt chorych, rannych lub kulawych, bicia po głowie i dolnych częściach kończyn, bicia przedmiotami twardymi i ostrymi, przeciążania zwierząt oraz przewożenia i przenoszenia w pozycjach, powodujących cierpienia fizyczne. Przekroczenia karane będą grzywną do 1000 zł. lub 6 tyg. aresztu.

FAŁSZYWE MONETY I BANKNOTY W OBIEGU. Na terenie Królewskiej Huty pojawiła się w obiegu duża ilość fałszywych monet. Policja konfiskuje niemal codziennie po kilkanaście sztuk. Wczoraj skonfiskowano niejakiemu P. Kokotowi kilka monet 5-złotowych i jeden banknot 20 złotowy w chwili gdy usiłował on kupić za nie bilet kolejowy. Kokot podał, że otrzymał falsyfikaty przy wymianie pieniędzy na drobne. Dochodzenia są w toku.

PRZEMYT BIŻUTERJI POCZTĄ LOTNICZĄ. Braciom Bazylemu i Mironowi Kamińskim w Warszawie wytoczono 9 spraw karnoskarbowych o przemytnictwo biżuterji pocztą lotniczą. Oskarżonym grozi grzywna 1 miljona zł.

OFIARY ĆWICZEŃ. W Budzyniu na Pomorzu odbywały się onegdaj ćwiczenia P. W. w strzelaniu ślepymi nabojami, które jednak zakończyły się tragicznie. Jeden z uczestników dostał z bliskiej odległości postrzał w samo serce tak nieszczęśliwie, że padł trupem. Drugi otrzymał postrzał w rękę. Ciężko rannego odwieziono do lecznicy w Bydgoszczy.

KONIOKRAD ZGINĄŁ W PŁOMIENIACH. W zaścianku Torowszczyzna na Wileńszczyźnie do zabudowań jednego z gospodarzy włamało się wódch koniokradów, niej. Szyszkin i Wróbel. Podczas gdy wyczekiwali oni na dogodną chwilę wyprowadzenia koni, w mieszkaniu owego gospodarza wybuchł niespodzianie pożar. Ogień objął wkrótce stajnię, w której ukryci byli złodzieje. Zanim zdołali wyłamać drzwi, jeden z nich, skutkiem dymu i ognia udusił się żywcem, drugiego wyniesiono nieprzytomnego.

SAMOBÓJSTWO REEMIGRANTA. W jednym z hoteli wileńskich popełnił samobójstwo reemigrant z Ameryki, Stanisław Szwed. Podobno po przybyciu do Wilna wpadł on w ręce oszustów, którzy wyłudzili od niego wszystkie oszczędności pod pretekstem nabycia jakiegoś interesu. Strata całej gotówki stała się przyczyną samobójczego zamachu.

TRZECH WIĘŹNIÓW UCIEKŁO Z WIĘZIENIA. Zarząd więzienia sądowego w Królewskiej Hucie zawiadomił policję, że w sobotę zbiegło z tamtejszego więzienia trzech więźniów, a mianowicie: Golik, Wolnica i Galwas, wszyscy ze Śląska. Zarządzony natychmiast pościg nie dał dotychczas rezultatów.

———o———

Ks. Arcyb. dr Twardowski w Stryju.

Dnia 18 bm. przybył do Stryja na wizytację kanoniczną stryjskiej parafji Ks. Arcyb. Twardowski ze Lwowa. Naprzeciw Ks. Arcybiskupa wyjechali na pierwszą stację Dobrzany starosta stryjski p. Harmata wraz z Ks. prał. Cisło. Na dworcu kolej. w I kl. przedstawili się Ks. Arcybiskupowi reprezentanci władz i wojskowości oraz przedstawiciele wszystkich organizacyj i Stowarzyszeń miejscowych — z orkiestrą kolej. Po nawiedzeniu miejscowej cerkwi ruskiej — przezacny Ks. Arcybiskup wzdłuż szpaleru, utworzonego przez starszą młodzież szkolną — na plac kościelny — do bramy tryumfalnej, gdzie powitał Dostojnika Kościoła imieniem miasta p. burmistrz Kaim.

Następnie udał się Ks. Arcybiskup do kościoła, gdzie miejscowe Tow. śpiewackie „Gędźba" odśpiewało uroczyste „Ecce Sacerdos", poczem Ks. Arcybiskup wygłosił z ambony wstępne kazanie.

W niedzielę dnia 19 bm. po cichej Mszy św. udzielił Ks. Arcybiskup bierzmowania zamiejscowej ludności — zaś o godz. 12-ej odprawił pontyfikalną Sumę. Po południu po bierzmowaniu udał się Ks. Arcybiskup na poświęcenie nowo wybudowanej Ochronki Sierót na Łanach.

Ks. Arcybiskup zabawi w Stryju kilka dni, w czasie których zwiedzi miejscowe szkoły i zakłady zawodowe oraz zwizytuje polskie osady i kościółki w Zawadowie, Lisiatyczach i Chromohorbie. We czwartek o godz. 9-ej odprawi Ks. Arcybiskup pontyfikalną Sumę i wygłosi pożegnalne kazanie do stryjskich parafjan — poczem o godz. 13-tej odjedzie pociągiem do Lwowa.

Z całego świata.

Samolot dla wzlotów w stratosferę.

Z Lyonu donoszą, że francuski samolot stratosferyczny, **przy konstrukcji którego pracują w największej tajemnicy od 18-tu miesięcy fabryki w Billancourt**, w najbliższym czasie **zostanie ukończony i pierwsze próby dokonane zostaną w porcie lotniczym w Toussus le Noble.** Jest to aparat o wielkiej rozpiętości, wyposażony w jeden motor o sile 500 KP oraz z trzema kompresorami i **będzie pierwszym w swoim rodzaju specjalnie zbudowanym dla wzlotu do stratosfery.**

———o———

PAUL BONCOUR W KATASTROFIE KOLEJOWEJ. Pod Tonnerre (Francja) wydarzyła się wczoraj katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Lokomotywa manewrująca zderzyła się z pociągiem mieszanym, w którym jechał m. in. Paul-Boncour. Resztę drogi do Genewy minister musiał odbyć samochodem.

NA KAUKAZIE HODOWAĆ BĘDĄ CHININĘ. Organa ZSSR. zamówiły w Indjach, na Jawie i w Stanach Zjednoczonych znaczną ilość nasienia drzew chininowych. Drzewa chininowe hodowane będą na Kaukazie a opiekę nad tą nową kulturą powierzono dyrektorowi instytutu botanicznego Markowiczowi.

AMBULATORJUM DENTYSTYCZNE W POCIĄGU. Na wielkiej linji kolejowej Canadian Pacific Railway wprowadzono w ekspresach inowację: do pociągu włączono wagon-atelier dentystyczne, w którem urzęduje dentysta z asystentką. Gabinet urządzony jest według ostatnich wymagań techniki i pasażer, którego zaboli ząb w drodze, może dać sobie go wyrwać między jednym przystankiem a drugim.

PRZEGRAŁ 40.000 KORON W FERBLA. Jak donosi „Nasz Kraj", wychodzący w czeskim Cieszynie, aresztowano w Kutnej Horze kasjera socjalistycznego Związku metalowców w Kolinie za sprzeniewierzenie 40.000 koron, które były przeznaczone na wypłaty dla bezrobotnych. Stwierdzono, że sumę tą przegrał w ferbla.

ZABAWNE OMYŁKI NA ZNACZKACH POCZTOWYCH. Bystre oczy filatelistów spostrzegły odrazu, że na nowym francuskim „pokojowym" znaczku pocztowym postać, symbolizująca pokój, trzyma gałązkę oliwną w lewej ręce. Na to odpowiada jeden ze współpracowników dziennika paryskiego „L'intransigeant", że omyłka ta nie jest zgoła nowością, bo już w 1920 r. Bawarja puściła w obieg znaczek pocztowy, na którym przedstawiona jest postać kobieca symbolizująca pokój i trzymająca również w lewej ręce gałązkę oliwną.

Zresztą dawniej już rolnicy zauważyli, że przez tak długi czas widniejąca na francuskich znaczkach pocztowych piękna postać „Siewczyni" sieje niepraktycznie zbożę przeciwko wiatrowi, co wyraźnie wskazuje kierunek fałd jej sukni.

Rozmaitości.

Zjazd bibljotekarzy polskich w Wilnie.

W dniach od 26 do 28 czerwca odbędzie się w Wilnie III Zjazd Bibljotekarzy Polskich. Udział w zjeździe zgłosiło dotąd ponad 100 osób, reprezentujących wszystkie dzielnice Polski. W okresie zjazdu otwarta będzie Wystawa Książki oraz kartograficznych zbiorów Lelewela, tudzież bibljotek wileńskich. Składka dla uczestników zjazdu wynosi 15 zł. i uprawnia zarazem do bezpłatnego otrzymania druków przygotowanych na zjazd. — Prócz uczestników mogą brać udział w zjeździe goście.

NOWE ODKRYCIA W PERSEPOLISIE.

Prof. Herzfeld, pracujący nad odnowieniem pałacu królewskiego w Persepolis dokonał tam nowych odkryć, odsłaniając m. in. wielkie wrota pałacu, stanowiące wspaniały zabytek starożytnej architektury. W pobliżu pałacu odkopano wieś, w której znaleziono przedmioty z przed 6.000 lat.

KONKURS KRASOMOSTWA W JĘZYKU ŁACIŃSKIM.

Podejmując myśl rzuconą w Warszawie przez grono profesorów Instytut Studjów Rzymskich przyjął projekt swego sekretarza prof. Galassi Paluzziego i ustanowił doroczny konkurs konwersacji i krasomóstwa w języku łacińskim. Nagroda której wysokość zostanie później określona będzie nosiła nazwę nagrody miasta Rzymu. W konkursie będą mogli brać udział wszyscy ci którzy zajmują się łaciną i wierzą, że język ten jest językiem żywotnym i mogącym istotnie stać się językiem międzynarodowym świata cywilizowanego.

ZGON WIELKIEGO POETY HOLENDERSKIEGO.

Zmarł w wieku lat 72 dr. Fryderyk van Eeden, jeden z przywódców odrodzenia literackiego końca ubiegłego wieku w Holandji, najciekawsza postać w nowoczesnej literaturze holenderskiej. Lekarz z zawodu, zechodził on jako literat i fizolof kilkakrotnie głębokie zmiany poglądów. Założył przed kilkudziesięciu laty kolonję rolną dla inteligentów, opartą na zasadach komunistycznych. Przedsięwzięcie to skończyło się utratą majątku przez van Eedena. Najbardziej znane jest dzieło van Eedena „Mały Janek" tłumaczone również na polski, w którem autor hołduje najbardziej skrajnym poglądom. Pod koniec życia **ateista van Eeden** przeszedł z protestantyzmu na katolicyzm i **stał się żarliwym katolikiem**, znajdując nareszcie równowagę ducha, której nadaremnie szukał przez całe życie.

W zatoce Kotorskiej.

Foki w Adrjatyku. — „Tam, gdzie cytryna dojrzewa". — Jugosłowiański port wojenny. Park egzotyczny. — Wyspa umarłych.

(Korespondencja własna.)

Z Dubrovnika wiezie nas nowy nabytek linji okrętowej „Jadranska Plovidba" — „Prestolonasljednik Petar" (następca tronu Piotr), duży nowoczesny parowiec, zbudowany w stoczni angielskiej za cenę 100 tys. funtów szterlingów. Rozplanowany praktycznie, a jednocześnie urządzony z wykwintem, posiada salę restauracyjną, bar, salę koncertową, kajuty, łazienki. Całość stanowi ostatni wyraz techniki i artystycznego umiaru.

Parowiec oddala się od lądu, kołysząc się nieznacznie na łagodnej fali. Z błękitnej toni **wychyla się na mgnienie oka wysmukły delfin,** wyczynia jakieś dziwaczne skoki i znów zapada w morze. Największy ten szkodnik Adrjatyku niszczy najlepsze gatunki ryb, przerywa rybakom sieci, kradnie im zdobycz. **Nierzadkimi gośćmi są tu rekiny;** pokazują się często o tej porze, ciągnąc za wielkiemi okrętami. Stojący obok mnie na pokładzie oficer marynarki wojennej opowiada, że w morzu adrjatyckiem znajdują się podobno (?) **nawet... foki.** Przed wojną bowiem oficerowie austrjaccy przywieźli z ekspedycji polarnej 40 fok i wpuścili je do Adrjatyku. Kilka sztuk mądrych, zabawnych tych zwierząt uchowało się podobno po dziś dzień. Rozmówca nasz widział jedną z tych fok pierwszy raz w roku 1917, a drugi w r. 1927. Drugi raz natrafił na tragiczny moment, kiedy foka walczyła z olbrzymim polipem, któremu wkońcu uległa, zanim świadkowie tej sceny, znajdujący się na krążowniku, mogli się zbliżyć i uratować ją przed potworem.

Krajobraz się zmienia. Nagie skały ustępują miejsca laskom oliwnym, wysmukłym cyprysom, palmom, kaktusom. Zbliżamy się do **jednego z najpiękniejszych zakątków świata — zatoki kotorskiej.** Mijamy fort Mamula, połyskujący w słońcu białemi plamkami i przez niezbyt szeroki przesmyk, najeżony ufortyfikowanemi wzgórzami, wpływamy do malowniczej zatoki, rozszerzającej ku brzegom coraz wspanialej swój falujący płaszcz. Z pośród rozłożystych agaw i palm, strzelistych cyprysów, olbrzymich, rzadko spotykanych kaktusów, z pośród drzew oliwkowych, cytrynowych i pomarańczowych — wyłania się Hercegnovi — **Madera jugosłowiańska.** Kilkodniowy pobyt w tym uroczym zakątku mija szybko. W dzień kąpiel morska, wycieczki żaglowcem do pobliskich miejscowości i wspaniałych grot, spacery do starej twierdzy, skąd roztacza się cudowny widok na zatokę i łańcuch gór; po zachodzie słońca przechadzka po miasteczku, łączącem w sobie charakter włoski z orjentalnym.

Opuszczamy Hercegnovi w południe na pokładzie motorówki, do której zaprosił nas przemiły komandor marynarki jugosłowiańskiej, Ublik, pełniąc z całą uprzejmością funkcję naszego cicerone. Mijamy modną miejscowość kąpielową Zelenikę, hangary hydroplanów marynarki w Kumburze i port wojenny Dżenowicz. Niedaleko malowniczego Lepetane kołysze się na falach eskadra długich popielatych torpedowców, opodal drzemie stary krążownik. Zatrzymujemy się chwilę w małym porcie handlowym Risan i skręcamy do Tivat, ażeby obejrzeć **wspaniały park, obfitujący w najrzadsze okazy flory podzwrotnikowej.** Park ten powstał przed wojną, kiedy to oficerowie marynarki austrjackiej, odbywający dalekie podróże do krajów zamorskich zobowiązani byli przywozić rzadkie okazy drzew, krzewów czy kwiatów.

Nad wszystkiemi prawie miejscowościami, rozsianemi wzdłuż brzegów zatoki, wznoszą się na górach większe bodaj jeszcze od nich osiedla. Robią one wrażenie jakby jakichś podniebnych ekspozytur. Wspomnienie to średniowiecza, kiedy za czasów napadów korsarskich na miejscowości nadbrzeżne, ludność uciekała wraz z całym dobytkiem w góry i tam zakładała nowe siedziby. Obecnie górne domostwa opustoszały i całe życie koncentruje się znowu nad morzem.

Zatoka zwęża się coraz bardziej. Mijamy miasteczko Perast ze starymi pałacami w stylu weneckim, jakgdyby przyklejone do skał, płyniemy koło dwóch miniaturowych wysepek, mieszczących jedna klasztor, druga kościołek. Swą martwotą i wyglądem przypominają one boecklinowską „Wyspę Umarłych". Zbliżamy się do podnóża Lowczenu. Zatoka wije się teraz coraz bardziej. Jeszcze tylko szereg małych osad rybackich i jesteśmy w Kotorze, najbardziej na południe wysuniętem mieście Jugosławji.

A. Wl.

Kotor, w czerwcu.

Sport.

Zwycięstwa Krakowian we Lwowie.

W międzynarodowych wyścigach samochodowych i motocyklowych we Lwowie, o których telefoniczną wiadomość podaliśmy w numerze poniedziałkowym, poważną rolę odegrali sportowcy krakowscy.

Wyścig motocyklowy (pojemność 500 cm.) 30 okrążeń toru 3045 m. długości wygrał **Gębala** (Krak. Klub. Mot.) na Arielu w 1 godz. 13.07.6 min., osiągając przeciętną szybkość 74.900 klm. na godz. Drugi Kocwa (Kraków).

W wyścigu samochodowym w kategorji sportowej do 1.5 l. pojemności **Ripper** zajął na Bugattim drugie miejsce, przebywając 66 okrążeń toru w 2 godz. 38.22.9 min. z przeciętną szybkością 76.1 klm. na godz.

Wątpliwy sukces I. F. G.

I. F. C. Katowice zdobył mistrzostwo Śląska dzięki wygranej w stosunku 3:2 nad drużyną „Śląsk" ze Świętochłowic. „Zwycięstwo" to nie zostanie prawdopodobnie zatwierdzone z powodu dziwnych okoliczności, które mu towarzyszyły.

Jak pisze prasa, przyglądająca się w liczbie 5 tys. publiczność, nie ograniczając się do krzyków i gróźb pod adresem graczy, steroryzowała poprostu graczy „Śląska", faworyta na mistrzostwo w powyższem spotkaniu, a nadto przeszkadzała czynnie w grze, co miało np. miejsce z bramkarzem Śląska, Mrozkiem, który w rezultacie, obrzucony kamieniami, zmuszony był pod koniec gry ze strachu opuścić bramkę tak, że ostatnie minuty grał Śląsk bez bramkarza „w dziewiątkę".

Ta sama publiczność wtargnęła następnie na boisko, skutkiem czego niedołężny sędzia Laband przedłużył grę o 7 minut, w których I. F. C. strzelił 2 bramki, decydujące o tem „zwycięstwie".

Rapid (Wiedeń) — Cracovia.

Sensacyjne to spotkanie odbędzie się dzisiaj o godz. 6 pop. na boisku Cracovii. Atak białoczerwonych poprowadzi **Kossok.**

NORWEGJA ZWYCIĘŻA FINLANDJĘ. W międzypaństwowym meczu piłkarskim rozegranym w Oslo, Norwegja odniosła zwycięstwo nad Finlandją w stosunku 2:1.

Nowe poezje.

(Birkenmajer — Gorecki — Janczyk).

Od czasu do czasu przysyła mi Redakcja nowe poezje. Doznaję wrażenia, jakobym otrzymał wiązankę kwiatów o różnej barwie, różnym gatunku, kształcie i zapachu... Z wielką ciekawością przyglądam się coraz bliżej tej krasie serdecznej — i zapoznaję się z nią. A są też i takie, które nie mają w sobie nic — natychmiast wypadają z ręki — są do niczego: ani je przypiąć do serca, ani wstawić do flakonu na obraz i podobieństwo duszy... Są bez barwy i bez woni. Tych — niestety — jest dziś bardzo wiele, może za wiele... ale nie mówię o nich.

W ogrodzie liryki polskiej pojawiło się w ostatnich tygodniach kilka pięknych tomów poezji — znajdzie się tam niejeden wiersz, który nie tylko trafi do serca, ale co ważniejsza — w tem sercu zostanie... Zatem liryzm będzie jego siłą i tajemnicą. Liryzm — otóż to, co rodzi się ze wzruszenia i dlatego musi wzruszać — otóż to, co najlepiej wypowiada się w formie prostej i bezpośredniej — jak prostem i bezpośredniem jest uczucie — otóż to, czego od poetów lirycznych się wymaga!

Józef Birkenmajer w nowym tomie swoich poezyj p. t. „Wycieczka", daje szereg dokumentów właśnie takiego wzruszenia lirycznego. Poeta ubiera je w formę prostą, nie męczy ani siebie ani czytelnika — co jest dziś rzadką zaletą liryków — poszukiwaniem oryginalnych środków ekspresji, bo z duszy idąca, bezpośrednia muzyka wiersza i na wrażeniu bezpośrednim oparta sztuka koloryzowania najzupełniej wystarcza prawdziwemu poecie lirycznemu. Dlatego więc poezje Birkenmajera trafiają do serc czytelników i — zostają w tych sercach... Do najlepszych — to znaczy: bezpośrednich w sferze wzruszeń i prostych w granicach formy — należą: „Listy Matczyne" i „Podzamcze". Trzeba być naprawdę poetą i artystą, żeby np. tyle uczucia synowskiego zamknąć w tak prostej formie:

„Dziś kiedym z własnych doświadczeń dopiero
pojął, co znaczy kochać — własne dzieci,
radość odczuwam dziecięcą i szczerą
ilekroć do mnie z oddali przyleci
list twój, o matko, tchnący staroświeckiem
pięknem... list, w którym wciąż jestem twem
dzieckiem".

Mówi też o tem ta prześliczna apostrofa poety do ojca (znanego astronoma):

„Wobec ogromu niebios śmieszne ci się zdały
wszelkie ludzkie potęgi, państwa i mocarstwa.
— — — — — — — — —
Dzisiaj w świat ten odszedłeś, złocisty promie-
pitagorejska cudna muzyko mej duszy... [nia,
Czas, który zręby murów i wieżyce kruszy,
kres położył twojemu ziemskiemu istnieniu.
Choć z wieży bije zegar, ty ulicą znaną
nie podążysz na wykład do starej uczelni,
boś nawiedził tę szkołę gwiezdną i świetlaną,
gdzie się wiecznych prawd Bożych uczą — nie-
śmiertelni"!

Obok siły uczucia jest w lirykach Birkenmajera element refleksji i zdolność odbierania bezpośredniego wrażeń. Te dwa pierwiastki rozpoznajemy w wierszu, od którego poeta wziął tytuł całego zbiorku, w „Wycieczce". W prostej, czasem żartobliwej formie maluje Birkenmajer bodajże najmilszą dla każdego poety wycieczkę — w czasy młodzieńcze:

„Uciekłem dziś w kraj daleki,
gdzie rzadko kto z ludzi dotrze:
zrobiłem wielką wycieczkę
w lata szczęśliwsze i młodsze".

W sposobie malowania przyrody, opisach scen i ludzi jest Birkenmajer typowym impresjonistą. Plastyka i barwność — oto dwie cechy jego obrazu. Na tle impresji dopiero kształtuje się sylweta poety — myśl i refleksja. Jeszcze wyraźniej widać to w utworze p. t. „Rozmowa z cieniem" — gdzie poznajemy już zdecydowane oblicze poety-filozofa:

„Zawsze ciebie widziałem w cieniach mej prze-
szłości
I twojego początku dociekam daremnie.
Nie wiem, czy jesteś synem nocy czy światłości.
Jedno tylko wiem, cieniu: — żeś zrodzony ze
mnie".

Obejmując okiem krytycznym całokształt „Wycieczki", trzeba zwrócić uwagę na to, że ten tom poezyj daje doskonale zamkniętą całość — odzwierciedla postawę poetycką Birkenmajera jako liryka szczerze uczuciowego, powtóre: poety plastyka i wreszcie: zamyślonego nad sobą filozofa.

Książka — drukowana w Wydawniczych Zakładach Graficznych w Miejscu Piastowem — wydana jest pod względem graficznym pięknie i starannie.

W powojennej liryce naszej, gdzie niemal w każdym tomiku, niemal na każdej stronicy spotykamy się z formą niedbałą, z męczącym, bo nie nerwowym, ale sztucznym niepokojem, który nie jest odbiciem rwącego tętna krwi, arytmji serca zbiedzonego i zbolałego — w takiej właśnie liryce dnia dzisiejszego klasycznymi wydadzą się sonety Wiesława Goreckiego („Sonety" — G. Gebethner i Wolff, Kraków). Najmłodsze pokolenie liryków jakoś zabiera się niechętnie lub wcale się nie zabiera do pisania wierszy w odwiecznej formie Petrarki. Sonety nie nęcą ich, czy też może odstraszają? Zastanówmy się: za piękne są, aby nie nęciły rzetelnego artysty, a więc pozostaje — chyba to drugie: są trudne i wymagają pracy, są w konstrukcji logiczne i nie ścierpią kłamstwa, są wieczne i mają prawo do treści idącej z prawd wieczystych...

Wiesław Gorecki należy do tych nielicznych dziś liryków młodego pokolenia, którzy mają prawo zdobywać trudne arkana sonetu — którzy mogą tu coś powiedzieć. Spokój i równowaga w zostawianiu obrazu i myśli, zdolność ekonomicznego podziału tematu i zręcznego zamykania go w kompozycyjną całość — oto pierwsze i najgłówniejsze dane, jakie młody poeta w tym zbiorku sonetów wykazał. Doskonałym przykładem tego — utwór p. t. „Na molo", gdzie świetnie harmonizują ze sobą: pierwiastek epicki, nastrój i postawa subjektywna poety.

Zupełnie inaczej w typie zewnętrznym (for-

Co słychać w Krakowie.

Środa 22: św. Paulina.

Czwartek 23: św. Zenona.

Czwartek 23: wschód słońca o godz. 3.51, zachód o 20.13.

—:o()o:—

ZNOWU KONFISKATA „PIASTA“. Ostatni numer „Piasta“ uległ konfiskacie. Cenzura skonfiskowała niektóre ustępy w artykułach W. Witosa, ks. Panasia, posła Madejczyka, p. Szczepańskiego oraz wiersz.

WIELKIE POWODZENIE JUBILEUSZOWEJ WYSTAWY WYCZÓŁKOWSKIEGO. Otwarta niedawno w Pałacu Sztuki przy Pl. Szczepańskim wystawa jubileuszowa Wyczółkowskiego, która zgromadziła imponujący dorobek sędziwego mistrza, stała się, jak to można było przewidzieć atrakcją sezonu letniego w Krakowie. Dotąd zwiedziło tę przepyszną ekspozycję kilka tysięcy osób ze wszystkich sfer, ponadto masowo zwiedzają szkoły z Krakowa i okolicy. Obecnie zaczynają napływać do Pałacu Sztuki zgłoszenia zbiorowych wycieczek nawet z dalszej prowincji, dla których dyr. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych wydaje specjalne zniżki. Wystawa Wyczółkowskiego potrwa jeszcze do końca lipca z powodu wielkiej frekwencji i zapowiedzianych wycieczek. Cena wstępu wynosi 1 złoty. Akcjonarjusze mają wstęp wolny.

PARK KOLO KOPCA KOŚCIUSZKI. Na posiedzeniu Sekcyj gospodarczej i skarbowej Rady m. omawiano sprawę nabycia potrzebnych gruntów na założenie parku pomiędzy Kopcem Kościuszki a Lasem Wolskim. Uchwalono przedłożyć odpowiednie wnioski Radzie m. o nabycie gruntu w obszarze około 30 morgów od Konwentu P. P. Norbertanek. Na powyższych gruntach ma być urządzona nowa aleja, któraby łączyła Las Wolski z Krakowem.

WZOROWA PLACÓWKA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO. W dniu 20 bm. odbyło się posiedzenie miejskiego Komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Krakowie, na którem uchwalono budżet na rok 1932/33 oraz przyjęło sprawozdanie z budowy strzelnicy małokalibrowej krytej przy ul. Zwierzynieckiej (koszary im. gen. Dąbrowskiego) zbudowanej kosztem M. Komitetu W. F. i P. W. w Krakowie. Okręgowy Ośrodek W. F. i P. W. przy ul. Zwierzynieckiej staje się wzorową placówką wychowania fizycznego i będzie w zupełności oddany do użytku we wrześniu b. r., gdzie będzie się skupiało całe życie sportowe i przysposobienie wojskowe cywilnej ludności.

STATYSTYCZNY SPIS ZASIEWÓW. Na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów przeprowadzone zostanie na obszarze m. Krakowa ustalenie i spis: powierzchni zasiewów gospodarstw poniżej i powyżej 50 ha obszaru w terminie do końca czerwca b. r. w rolniczych dzielnicach miasta, zwierząt gospodarskich w terminie od 1 do 20 lipca b. r. na obszarze całego miasta, oraz wydajności płodów rolnych w miesiącach sierpniu, październiku i listopadzie b. r. w rolniczych dzielnicach miasta. Spisu dokonają organa miejskich Komisarjatów obwodowych.

SPADŁ Z WOZU I ZŁAMAŁ SOBIE KRĘGOSŁUP. W ul. Starowiślnej spadł z wozu gospodarz z Pińczowa Andrzej Krafka i złamał sobie kręgosłup. Nieszczęśliwego wieśniaka przewiozło Pogotowie w beznadziejnym stanie do szpitala.

---

mie) i wewnętrznym (treści) przedstawia się tom poezyj Franciszka Janczyka p. t. „Podszepty prometejskie“. Tematem, który Janczyka interesuje, jest wyłącznie sport. Mamy dziś pokaźną już literaturę piękną, opartą na motywach wziętych z boiska, kortów, czy torów wyścigowych, choćby zacząć tylko od radosnego Wierzyńskiego. Poezje Janczyka odróżniają się jednak od ogółu tych poezyj tem, że pobudką ich twórczą nie jest bynajmniej wzruszenie, nie jest subjektywizm (jak np. w znanych czytelnikom „Głosu Narodu“ wierszach sportowych Tadeusza Artena Wójcickiego), ale wrażenie objektywne, czysto optyczne, malarskie. Stąd charakter „Podszeptów prometejskich“ nie jest liryczny, ale epicki. Stąd formie brak śpiewności. I oto ten debiut Janczyka w „Podszeptach prometejskich“ wskazuje wyraźnie inną drogę, po której autor winien iść: drogę poetyckiego opisu. Jego „Żongler“ jest doskonałym przykładem czy też wykładnikiem talentu epickiego Janczyka — wykazuje ruch, żywość i różnorodność obrazów, plastykę, koloryt i wreszcie zręczność w wiązaniu myśli. Praca nad formą, nad udoskonaleniem jej — dokona reszty.

Pięknie wydany tom poezyj Janczyka poprzedziły przedsłowia a propos sportu w poezji: znanego poety, Bogusława Butrymowicza, oraz głębokiego krytyka, Ludwika Skoczylasa.

Na stole moim leży jeszcze kilka tomików poezyj, ale o tem — kiedyindziej...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Wszyscy na ratunek Bibljoteki Jagiellońskiej

Odezwa Ks. Rektora Michalskiego do młodzieży akademickiej.

Rektor Uniw. Jag. wydał do młodzieży akademickiej w Krakowie odezwę nast. treści:

Tylko wyjątkowo zwracał się Senat Akademicki Uniw. Jag. z odezwą do młodzieży pod sam koniec roku akademickiego, ale w ostatnich dniach dokonał się fakt, którego nie może pominąć milczeniem.

Martwi nas wszystkich ciasnota i niedostatek w naszych Kolegjach i Zakładach, dla których nie można należycie korzystać z wykładów i ćwiczeń. Boli nas jednak nadewszystko i wprost nas przeraża niedola tego warsztatu, który na chwałę Polski budowało sześć wieków. **Niszczeją w Bibljotece Jagiellońskiej skarby kultury światowej i naszej własnej, nagromadzone tam od czasów Królowej Jadwigi aż do dni ostatnich. Niszczeją wskutek nieznośnej już ciasnoty i zawilgocenia rękopisy,** za które mimo wszystko ponosimy odpowiedzialność wobec całego świata naukowego. **Niszczeją księgozbiory, które pochodząc z daru najlepszych i najoświeceńszych synów Ojczyzny, tworzą razem nierozerwalną całość i pomnik naszej kultury. Niema i nie będzie drugiej takiej bibljoteki w Polsce, a w całym świecie jest takich bibljotek zaledwie kilka.** Rozumiemy już dzisiaj wszyscy, że nie może chyba w kraju z funduszów państwowych powstać nowy budynek, dopóki jedne z najcenniejszych zbiorów świata nie znajdą innego pomieszczenia. Zanim jednak popękają i załamią się ostatnie całe sufity i stropy w starym budynku bibljotecznym, trzeba ratować.

Zabolała Was niedola Bibljoteki Jagiellońskiej i dlatego stworzyliście dla niej komitet ratunkowy, jednocząc się w tej akcji wszyscy bez względu na to, co Was dzielić może. Z największem uznaniem dla Waszej inicjatywy Senat i wszyscy Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego idą razem z Wami na ratunek zagrożonych skarbów naszej Alma Mater.

Z radością stwierdzamy fakt, że w akcji **solidarnie biorą udział wszystkie szkoły akademickie w Krakowie i szkoły akademickie w innych środowiskach uniwersyteckich,** że do pogotowia ratunkowego zgłaszają się ze **współpracą szkoły średnie i powszechne,** że tę akcję popiera tak ofiarnie nasza prasa, budząc sumienie zbiorowe w całym kraju. Ratunek Bibljoteki Jagiellońskiej musi się stać obowiązkiem sumienia całej Polski.

W imieniu Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego:

Rektor: K. Michalski w. r.

Sprawa zabiegów cechu rzeźniczo-masarskiego

O „MILCZENIE PRASY“ PRZY REGULOWANIU CEN.

Rewelacje A. Nowaczyńskiego o stosunkach finansowych „Ilustr. Kurjera Codz.“ z krakowskim cechem rzeźników i masarzy wywołały żywe poruszenie wśród sfer zainteresowanych. Jak donosi „Gazeta Warszawska“ w korespondencji z Krakowa, „starszy tego cechu p. Kurkiewicz po przeczytaniu artykułu zwołał posiedzenie zarządu cechowego i polecił przeszukać protokóły obrad z lat ubiegłych. Znaleziono istotnie protokół z r. 1928. Na zebraniu przewodniczył ówczesny starszy cechu ś. p. dr. Prochowski, wnioskodawcą był p. A. Różycki. Uchwalono przeznaczyć 1.400 zł. miesięcznie na cele... prasowe. Z tego to ryczałtu korzystał „Ill. Kurjer Codzienny“ w sumie 1.000 zł. miesięcznie. Co się działo z resztą?... Różnie się o tem mówi“.

„Do p. Różyckiego — pisze dalej korespondent krakowski — wybrała się pod wrażeniem artykułu Nowaczyńskiego delegacja dziennikarzy, pracujących w koncernie wydawnictw p. M. Dąbrowskiego z prezesem syndykatu dziennikarzy dr. Flachem na czele. P. Różycki zaprzeczył rewelacjom p. Nowaczyńskiego, ale żądaniu, aby to oświadczenie złożył na piśmie odmówił. Jesteśmy przekonani, że członek komisji rewizyjnej cechu, ogólnie poważany p. Wajda, zbada dokładnie rachunki i protokóły obrad i stwierdzi ile i kto wziął. A dopomoże mu i p. Wójcicki i inni. A może coś o tem wie i były wiceprezydent miasta i szef kasy targowej dr. Wielgus“.

Cała ta sprawa znajdzie się oczywiście już w niedługim czasie na forum sądowem, zanim jednak to się stanie, już obecnie winna komisja rewizyjna jak najdokładniej księgi i rachunki cechowe skontrolować i wynik swych badań publicznie ogłosić. Przypuszczać należy, że najzupełniej słuszny apel, jaki „Gaz. Warsz.“ kieruje tu pod adresem członka i przewodniczącego komisji rewizyjnej cechu p. Wajdy, będzie mieć ten rezultat, że ludność Krakowa, która tyle czasy przepłacała wygórowane i jak statystyka stwierdzała wyższe niż gdziekolwiek indziej ceny za wyroby masarskie — dowie się o istotnej przyczynie tego stanu rzeczy.

Jeśli zarzuty p. Nowaczyńskiego okażą się zgodne z prawdą, to narzuca się pytanie, jak w tym wypadku spełniały swe zadanie władze nadzorcze cechu, a więc magistrat i województwo, jako władze przemysłowe — i jak mogły one dopuścić do wprowadzenia tak niesłychanych metod, jak asygnowanie przez cech rzeźniczo-masarski pewnych znacznych sum na cele niezgodne ze statutem i przeciwne interesowi publicznemu. Odpowiedzialność władz przemysłowych dopuszczających do takich praktyk i tolerujących latami ten stan rzeczy jest tem większą, że na władzach tych ciąży przedewszystkiem obowiązek czuwania nad interesem publicznym, który tu w całej pełni wchodzi w grę. Obowiązkiem ich jest, obecnie przynajmniej w sprawę tę wkroczyć i wyjaśnić ją całkowicie!

Jak dotąd ze strony tych władz nie pojawiło się żadne oświadczenie. Natomiast od zastępcy prawnego cechu rzeźników i masarzy adw. dra Zadęckiego otrzymaliśmy „sprostowanie“ w związku z artykułem „Tłusty dokument Illustr. Kurjera Codziennego“, w którym poza zaprzeczeniem, jakoby „Kurjer“ pobierał subwencje za zaniechanie polemiki w sprawie cen mięsa, znajduje się następujący ustęp:

„Nieprawdą jest, „aby na publicznem zebraniu Cechu dnia 21. X. 1928 w Krakowie na Kotlowem, zainterpelowany o to, starszy Cechu rzeźnicko-wędliniarskiego p. Andrzej Różycki oświadczył, że Cech stoi tak mocno i dobrze finansowo, że może sobie pozwolić na przekupienie i opłacanie lokalnej prasy“ — jak również nieprawdą jest, aby „zainterpelował wtedy p. A. Różyckiego generalny sekretarz Cechów rzeźnicko-wędliniarskich p. St. Kapałczyński, jaką to prasę miał na myśli p. A. Różycki. I wtedy otrzymał od p. Różyckiego odpowiedź, że „Il. K. C.“ organ przyszłego posła z BB. p. Dąbrowskiego“ — wreszcie nieprawdą jest, aby „potwierdzili to następnie inni członkowie zarządu Cechu, między niemi p. Salawa“. Natomiast prawdą jest, że b. starszy Cechu p. Andrzej Różycki, ani na zebraniu cechu dnia 21. X. 1928. w Krakowie, ani w innym czasie nigdy nie oświadczał, że może sobie pozwolić na przekupienie i opłacenie lokalnej prasy, a tylko tak na wymienionem zebraniu jak i na innych posiedzeniach Zarządu Cechu, zapowiedział rzeczową interwencję we Wydawnictwie „Il. K. C.“ — i innych dzienników w Krakowie, przeciw umieszczonym tam wielokrotnie błędnym i niesłusznym notatkom o podbijaniu cen mięsa i wyrobów masarskich. Prawdą jest także, że p. Andrzej Różycki i inni członkowie Zarządu Cechu udzielali w danej sprawie informacji tylko w tym kierunku, że Cech zmuszony jest rzeczowo interweniować w redakcjach lokalnych dzienników, między innemi w redakcji „Il. K. C.“ przeciw umieszczanym tam błędnym i niesłusznym notatkom o rzekomym podbijaniu cen mięsa i wyrobów masarskich“.

„Rzeczowa interwencja“ cechu została temsamem stwierdzona. — Idzie tylko o to, że na tę „interwencję“ składał się ogół konsumentów Krakowa. Cała ta sprawa ma szczególnie przykry charakter dlatego, że chodzi tutaj o Cech rzeźników i masarzy, jeden z najstarszych w Krakowie i Polsce, zażywający słusznie wielkiej powagi i znaczenia w mieście. Wprowadzenie tak poważnej instytucji o takich tradycjach w życiu mieszczaństwa krakowskiego na drogę oczywiście sprzeczną z interesami dobra publicznego i etyki, wywołać mu i reakcję w społeczeństwie, które nie może przejść do porządku dziennego nad praktykami, które napiętnował p. Nowaczyński. Dlatego właśnie musimy się domagać całkowitego i gruntownego wyjaśnienia tej przykrej sprawy.

—oo—

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 25 do 30 gr; śmietana kwaśna 1.40 do 1.60 zł; ser zwyczajny 1 kg. 80 do 90 gr; masło deserowe 2.80 do 3 zł; masło zwyczajne 2.50 do 2.60 zł: jaja świeże szt. 7 do 9 gr; ziemniaki nowe 1 kg. 40 do 50 gr; buraki wiązka 30 do 40 gr; marchew stara 1 kg. 25 do 30 gr; cebula nowa 1 kg. 30 do 40 gr; pomidory 1 kg. 4.80 do 6 zł; ogórki świeże szt. 35 do 65 gr; szparagi 1 kg. 1.20 do 1.30 zł; czereśnie 1 kg. 1.60 do 2.20 zł; truskawki 1 kg. 1.40 do 1.60 zł; poziomki ogrodowe 1 litr 1.40 do 1.60 zł; poziomki leśne 1 litr 0.80 do 1.20 zł; kury szt. 3 do 5 zł; kurczęta para 2.50 do 4.50 zł; gęsi młode szt. 3 do 5 zł.

2000 ZŁ. NA SCHRONISKO W LUBONIU. Ministerstwo robót publicznych przyznało subwencję w sumie 2.000 zł. na budowę schroniska Polskiego Związku Tatrzańskiego w Wielkim Luboniu.

KONTROLA AUTOBUSÓW. Przeprowadzona w miesiącu maju br. kontrola autobusów na terenie tutejszego województwa dała następujące wyniki: dokonano kontroli 733, sporządzono doniesień do władz sądowych 3, doniesień do władz administracyjnych 51, doraźnie ukarano 10 osób.

KONFISKATA BRONI. Przy sposobności rewizyj skonfiskowały organa PP. w miesiącu maju br. na terenie województwa krakowskiego następujące ilości broni posiadanej nielegalnie przez ludność cywilną: karabinów 20, strzelb 50, rewolwerów 44, pistoletów 29, flobertów 2, innych broni 4 sztuki.

SPĘD BYDŁA I NIEROGACIZNY. W tygodniu od 11 do 17 bm. spędzono na targi: buhaji 178, wołów 102, krów 256, jałówek 122, cieląt 1147; owiec — kóz i baranów — nierogacizny 836, razem 2641 zwierząt. Sprzedano na konsumcję miejscową 2557 sztuk, na konsumcję innych gmin 93 sztuki. W porównaniu z ubiegłym tygodniem obecny spęd był większy, przebieg targu dla bydła i nierogacizny ożywiony. Ceny cieląt zniżkowały. Ceny bydła i nierogacizny pozostały bez zmiany.

FATALNE SKUTKI SPŁOSZENIA SIĘ KONI. Na drodze w Łagiewnikach koło dworu przestraszyły się konie na widok pędzącego samochodu i poniosły. Wóz się przewrócił a siedząca na nim 17-letnia Marja Putkówna wypadła na przydrożne druty kolczaste, odnosząc ogólne obrażenia. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia.

POTRĄCENI PRZEZ TRAMWAJ I SAMOCHÓD. Na ul. Siennej potrącona została przez tramwaj dorożka konna powożona przez Józefa Palucha. Koń skaleczony został w nogę, a dorożka lekko uszkodzona. Na ul. Sławkowskiej auto-dorożka prowadzona przez Jana Gwoździa, najechała na dorożkę konną powożoną przez Franciszka Wichrowskiego. Koń został skaleczony w nogę, u dorożki zaś złamany dyszel. Na ul. Basztowej auto-dorożka prowadzona przez Makona Franciszka, najechała na Michalczyka Bronisława (l. 30), rolnika, z Kostrza pow. Kraków. Michalczyk doznał lekkiego uszkodzenia głowy, prawej ręki i prawej nogi. Po wypadku szofer auto-dorożki odwiózł go na stację Pogotowia ratunkowego, skąd po opatrzeniu przewiózł go do domu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na ul. Ciemnej w domu pod l. 6 targnęła się na swoje życie 26-letnia Zofja Olszewska, wypijając większą ilość jodyny. Desperatkę opatrzył lekarz i przewiózł ją do ambulatorjum Pogotowia.

W ZWIĄZKU Z WŁAMANIEM KASOWEM DO ZARZĄDU CMENTARZA rakowickiego, popełnionem w nocy z 8 na 9 bm. po długich i mozolnych dochodzeniach przytrzymano jako sprawcę tego włamania Henryka Łabudę (l. 28) z Krakowa, Włodzimierza Pytlowskiego (l. 28) z Krakowa, bez zajęcia, Stefana Olechowskiego (l. 24) z Krakowa, bez zajęcia i Stanisława Żelaznego (l. 27), ślusarza. Wszystkim udowodniono niezbicie dokonanie powyższego włamania, jednakże skradzionych pieniędzy nie zdołano odebrać, gdyż zostały przez sprawców roztrwonione na zabawach po restauracjach i melinach złodziejskich.

———0———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE. W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu odprawi w niedzielę 26 b. m. o godz. 10.30 pierwszą Mszę św. uroczystą neopresbyter XX. Kanon. Reg. Later., Ks. Franciszek Gryboś. W tymże kościele dokona dnia 3 lipca b. r. **Książę Metropolita Sapieha** benedykcji nowego opata Kanonji, Ks. Górnego.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: Teatr z powodu próby nieczynny.

Czwartek: „Lakme“ (gość. wystąpią pp.: Ada Sari, Chodakowska, Szymonowicz i Stef. Romanowski. — Ceny specjalnie zniżone).

Piątek: Teatr z powodu próby nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Droga do złota“ (Złote piekło).
WANDA: „Ming Toy“ (Lupe Velenz).
APOLLO: „Ulubieniec Bogów“ (Emil Jannings).
SZTUKA: „Królowa dancingów“.
PROMIEŃ: „Madame Dubarry“ (w roli głównej Pola Negri).
BAGATELA: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde“.
ADRIA: „Anna Karenina“ (Greta Garbo).
SŁOŃCE: „Załoga śmierci“.
UCIECHA: „Plan W.“.

—oo—

„LAKME“ DELIBES'A Z ADĄ SARI, CHODAKOWSKĄ, SZYMONOWICZEM I ROMANOWSKIM. Po dzisiejszej przerwie, wchodzi na repertuar opery, na przedstawieniu po cenach zniżonych, jutro: t. j. we czwartek, dawno niewidziane arcydzieło francuskiej literatury operowej L. Delibes'a „Lakme“. Tytułową partję odtworzy w jutrzejszem przedstawieniu nasza znakomita sopranistka koloraturowa p. Ada Sari, będąca jedną z najcelniejszych jej przedstawicielek współczesnych. Partnerami świetnej artystki będą pp.: J. Chodakowska, T. Szymonowicz i Stef. Romanowski. Obsady dopełniają pp.: M. Feherpataky, W. Jastrzębska, S. Wiśniewska: A. Mazurek i Z. Woźniak. Stronę choreograficzną opracowują: baletmistrz Eug. Wojnar i primabalerina I. Soboltówna. Współdziałają chóry Krak. Tow. Operowego. „Lakme“ ukaże się w reżyserji p. Stef. Romanowskiego, oraz w nowej oryginalnej oprawie dekoracyjnej, zaprojektowanej przez art. malarza p. M. Różańskiego. Przy pulcie kapelmistrzowskim dyr. Bol. Wallek-Walewski.

KABARET — „BANDA“ — W KRAKOWIE. Już w najbliższych dniach przybywa do podwawelskiego grodu słynny kabaret stolicy naszej — „Banda“ którego obecne występy w Łodzi cieszą się niezwykłem powodzeniem. Nic w tem dziwnego skoro sobie uprzytomnimy, kto stoi na czele zespołu „bandytów“. Są to wszystko nazwiska dziś głośne w całej Polsce, prawdziwe „gwiazdy“ i „gwiazdory“ aktorskiego i choreograficznego kunsztu. Są tam: Hanka Ordonówna, Zula Pogorzelska; Dymsza; Lawiński: Tom; znakomita tancerka Żelichowska i t. d. W ich repertuarze czołowe miejsce zajmuje konferansjerka Jarossy'ego, bez którego nie można sobie już wyobrazić doborowej sceny kabaretowej. Ilustracja muzyczna opiera się o słynny chór Dana, którym on też osobiście kieruje. Przy fortepianie sławny pianista Gimpel. Teksty — mistrzów literatury kabaretowej Hemara, Tuwima i Słonimskiego, Jarossy'ego i Toma.

—:o:—

Echa niezwykłego incydentu w Akad emj Sztuk Pięknych.

Otrzymujemy następujące sprostowanie:

Na podstawie § 19 ustawy prasowej Rektorat Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie prosi w związku z artykułem p. t. „Policja polityczna w Akademji Sztuk Pięknych" w Nrze 165 „Głosu Narodu“ z dnia 20 czerwca 1932 o umieszczenie następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby prace Lewickiego na kursie grafiki były nagrodzone, natomiast prawdą jest, że Ogólne Zebranie Profesorów tych prac nie nagrodziło, a dopiski o nieodpowiedniej treści na passe-partouts były dodane już po przeglądzie prac przez profesorów. Nieprawdą jest dalej, jakoby policja polityczna wkroczyła do gmachu Akademji, a natomiast prawdą jest, że na polecenie Rektora sekretarz Akademji usunął inkryminowane prace“.

Rektor Fryd. Pautsch.

Powyższe sprostowanie dotyczy, jak widać, drugorzędnych szczegółów. Sam fakt wystawienia przez studenta Lewickiego prowokacyjnych obrazów jest niezaprzeczalny, podobnie jak **niezaprzeczalny jest fakt aresztowania Lewickiego za wystawienie antypaństwowych i antyreligijnych prac graficznych.**

—oOo—

Składki złożone w Adm „Głosu Narodu“

Dla inwalidy Romana Białka w Kamionce pod Sędziszowem: K. K. 5.10 zł.

Na ołtarz św. Antoniego w Nazarecie: J. M. w Magnuszewie 10 zł.

Zbiory tegoroczne zapowiadają się pomyślnie.

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, że stan zasiewów głównych upraw, ustalony na podstawie sprawozdań mniejszej sieci korespondentów rolnych (587 sprawozdań) przedstawiał się w dniu 5-go czerwca w sposób następujący:

Pszenica ozima 3.2, jara 3.4, żyto ozime 3.2. jęczmień ozimy 3.3, jary 3.5, owies 3.4, ziemniaki 3.3, buraki cukrowe 3.1.

Zatem stan zasiewów w stosunku do stanu z 5 maja i połowy maja **znacznie się poprawił dzięki sprzyjającej pogodzie, a mianowicie obfitym opadom.**

Pogoda bardziej sprzyjała rozwojowi jarych, gdyż ozime zdążyły wykłosić się w warunkach przeważnie niesprzyjających, wskutek czego zbiór słomy w niektórych okolicach zapowiada się słabiej.

W ogólności można stwierdzić, że **stan zasiewów w dn. 5 czerwca b. r. był lepszy niż w tym samym czasie w roku ubiegłym.** Oczywiście jest rzeczą niemożliwą na podstawie powyższego porównania postawić uzasadnione horoskopy co do przyszłych zbiorów, gdyż w dalszych stadjach wegetacji dużo może się zmienić. Faktem jednak jest, że stan zasiewów z 5 czerwca **nie rokuje gorszych wyników, jak w roku ubiegłym.**

Po jakiej cenie sprzedaje się polski węgiel w Gdyni.

Polska Agencja Telegraficzna donosi, że w przetargu na zakup węgla dla szwedzkich kolei państwowych, kopalnie polskie otrzymały zamówienie na dostawę 108 tysięcy ton węgla, podczas gdy reszta zamówienia w wysokości 72 tys. ton przypadła Anglji, Niemcom i Norwegji.

Wiadomość ta byłaby w zasadzie pomyślną, gdyby nie bliższe szczegóły towarzyszące podobnym przetargom w Szwecji, o których donosi prasa. Okazuje się mianowicie, że na rynku szwedzkim konkurencja poszczególnych koncernów węglowych śląskich przybrała już zdumiewające formy tak, iż tonna węgla eksportowego spadła do... 4 złotych. Przykładem tego jest następująca tranzakcja:

W Szwecji odbywał się niedawno przetarg na dostawę 40 tys. ton węgla, o którą ubiegały się „Skarboferm“ i „Robur“. Ponieważ oferta Skarbofermu opiewała na 8 szylingów za tonnę, „Robur“ zlimitował swą ofertę na 7 szylingów. „Skarboferm“, chcąc za wszelką cenę utrzymać się przy przetargu, obniżył cenę do 6 szylingów, a tymczasem „Robur“ zniżył na 5 szyl. i 2 pensy, uzyskując tem samem dostawę.

Cena, po jakiej „Robur“ oddał 40 tys. tonn węgla, rozumie się fob Gdańsk, czyli, że po odliczeniu kosztów przewozu, wypada za tonnę węgla po 2 złote.

—:o()o:—

Szkody wyrządzone walkami w Szanghaju.

Parotygodniowe walki pod Szanghajem wyrządziły miastu niezmiernie wiele szkód. Zarząd miasta opracował ostatnio zestawienie strat materjalnych, które przedstawiają się w sposób następujący: Ludność przez zniszczenie mienia utraciła **486.671.169.52 dol.**, przez szkody pośrednie **79.260.883.36 dol.**, przez zniszczenie chat **603.900 dol.**, razem **566.535.952.88 dol.**

Poważne straty poniosły także **firmy handlowe**, a to przez szkody bezpośrednie na majątku **128.593.909.60 dol.**, zaś przez zastój w handlu i t. p. **18.954.258.40**, razem więc **147.548.168. dol.**

Straty przez zniszczenie lub uszkodzenie **budynków publicznych wynoszą 203.138.883 dol.** Właściciele fabryk ponieśli szkodę na mieniu w wysokości **46.658.420 dol.**, przez szkody pośrednie **23.329.210 dol.**, razem **69.987.630 dol.** Łączna suma szkód wynosi olbrzymią kwotę **987.210.633.88 dol.** Do strat tych doliczyć należy szkody, wyrządzone w dwu **międzynarodowych dzielnicach**, które bezpośrednio nie były objęte walkami. Szkody te wynoszą **507.246.976.85 dol.**

Szkody w dzielnicach chińskich i w dzielnicach międzynarodowych w Szanghaju wynoszą **1.494.457.610.73 dol.**, zatem niemal tyle, ile wynosi budżet Polski za lat sześć.

10 milj. bezrobotnych w Stanach Zjedn.

Z Nowego Jorku donoszą, że liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych określona została przez amerykańską Federację Pracy na 10.634.000. Wskaźnik zatrudnienia w przemyśle według danych departamentu pracy wynosił w dniu 1 czerwca rb. 59.7, podczas gdy w dniu 1 marca był 64.5, biorąc przeciętne zatrudnienie w r. 1926 jako 100. Przeszło 7 i pół miljona bezrobotnych przybyło w ciągu ostatnich dwóch lat.

—o—

Giełda krakowska.

Kraków 21 czerwca. (PAT). 4% pożyczka inwestycyjna 88.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 21 czerwca. Dolar nienotowany. Dewizy: Holandja 360.50; 361.40; 359.60; Londyn (32.10; 32.15); 32.29; 31.97: Nowy Jork 8.91; 8.93; 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 35.05: 35.14: 34.96; Szwajcarja 173.80; 174.23; 173.37: Włochy 45.60; 45.83; 45.37; Berlin prywatnie 211.80.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 70.

Pożyczki: 5% konwersyjna 34.50 — 6% dolarowa 51.50 — 4% dolarowa 48.50—48—48.15 — 7% stabilizacyjna 44—43.75 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 21 czerwca. Paryż 20.18¾; Londyn 18.54; Nowy Jork 5.13 7/8; Belgja 71.47½; Włochy 26.26; Hiszpanja 43.30; Holandja 207.30; Berlin 121.25; Sztokholm 94.75; Oslo 91.75; Kopenhaga 101.60; Sofja 3.72; Praga 15.20; **Warszawa 57.50;** Białogód 9.00; Ateny 3.35; Konstantynopol 2.48; Bukareszt 3.07; Helsingfors 8.70.

Tendencja cen zboża słaba.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny zboża i mąki:

Jęczmień na krupy stand. 21.50—22: łubin niebieski 17—17.50: siano słodkie stare 13—15; średnie stare 10—11: słodkie nowe 8—9; koniczyna pastewna stara 15—17: pastewna nowa 10—11; mąka pszenna okr. Krk. grysikowa 46.50—48.50; 45% 46—46.50: 60% 44.50—45: mąk żytnia okr. Krak. 65% 41.50—42; mąka żytnia okr. Poznań. 65% 41.50—42; otręby żytnie 12—12.50; pszenne 11.50—12: mąka czerwona z workiem 14.50—15 zł.

Tendycja słaba — dowozy bardzo małe.

Radjo.

Uroczystości Kongresu w Dublinie przez radjo.

Jak donosiliśmy, wszystkie ważniejsze uroczystości Kongresu Eucharystycznego w Dublinie będą nadawane przez nową stację radjową dublińską (2RN) na fali 413 m., 725 kc. Program tych transmisyj jest następujący: środa. 22 czerwca: godz. 15 — otwarcie Kongresu w Pro-katedrze, godz. 20 — specjalny program Kongresowy: czwartek. 23 czerwca: godz. 11 — pontyfikalna Msza św. w Pro-katedrze, godz. 20 — meeting mężczyzn w Phoenix-Parku; piątek 24 czerwca: godz. 15 — zebranie ogólne w Theatre Royal, godz. 20 — zebranie kobiet w Phoenix-Parku: sobota, 25 czerwca: godz. 12 — uroczystości dnia dzieci z pontyfikalną Mszą św. w Phoenix-Parku, godz. 20 — specjalny program Kongresowy; niedziela 26 czerwca: godz. 13 — główna uroczysta pontyfikalna Msza św. w Phoenix-Parku.

Cały ten program nadawać będzie równocześnie druga stacja irlandzka w Corku (224,4 m., 1337 kc.), a uroczystości otwarcia i zamknięcia Kongresu — także angielskie stacje BBC. na zwykłych swych falach. (KAP.)

—oo—

KONCERT PADEREWSKIEGO Z PARYŻA NA POLSKICH FALACH. Ignacy Paderewski wyraził po raz pierwszy zgodę na grę przed mikrofonem radjowym z tem zastrzeżeniem, że koncert jego transmitowany będzie tylko i wyłącznie przez polskie stacje nadawcze. Transmisja koncertu nastąpi w sobotę 25 b. m. o godz. 15-tej. Ignacy Paderewski wykona szereg utworów Chopina. — Transmisja odbędzie się drogą kablową: recital nadany zostanie przez wszystkie polskie stacje nadawcze.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 23 czerwca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy: 12.20 Płyty; 12.40 Kom. meteorologiczny; 12.45 Płyty: 15 Kom. gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Komunikat L. O. P. P.; 15.35 Płyty; 16.05—16.40 Transmisje z Warszawy; 16.40 Odczyt p. t.: „O zawodzie handlowym“, wygł. dr. R. Radwyński; 17 Muzyka lekka z restauracji „Pavillon“ w wyk. orkiestry 20 p. p.: 18—19.15 Transmisje z Warszawy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Odczyt p. t.: „O psychoanalizie“, wygł. dr. T. Frąckowiak, asystent Un. Jag.; 20 Koncert wieczorny: 21.20—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22—23.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.30 Lwowski kącik L. O. P. P.; 15.40 Skrzynka pocztowa dla dzieci w opr. Cioci Ady; 16.40 „Poranek“ wygł. M. Leszczycowa (ilustr. muzyczna Griega); 18.20 „Muzyka ormjańska“ prelekcja dr. Br. Wójcik-Keuprulian (z ilustr. muzyczną): 18.50 Recital fortepianowy dr. H. Guensberga: 19.55 Kom. Małop. Tow. Zachęty do Hodowli Koni; 20 Pieśni włoskie odśpiewa p. A. Wroński (tenor), akomp. p. T. Seredyński. Utwory Schuberta, Liszta w wyk. p. M. Szeligowskiej-Węgrzyńskiej (fort.): 22 Muzyka taneczna z Teatru-Varieté „Bagatela“ we Lwowie.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty: 15.30 Komunikat L. O. P. P; 15.35 Płyty; 16.05 Audycja dla Naucz. Muz. w szkołach ogólnokształcących; 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków; 16.40 „Wśród książek“; 17 Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry kameralnej K. Wiłkomirskiego; 18 Odczyt p. t. „O wyborze szkoły zawodowej“; 18.20 Muzyka lekka z kawiarni „Adria“; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy: 19.45 „Komunikat rolniczy Min. Rolnictwa“; 19.55 Program na dzień następny; 20 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. Filharmonji Warszawskiej pod dyr. St. Nawrota; 21.20 Transmisja „Wianków na Wiśle“; 21.50 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.55 Państw. Instytut Met.; 22 Muzyka taneczna: 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 15.10 Intermezzo muzyczne; 17 Koncert chóru katedralnego w Katowicach: 18 Kpt. R. Sumowski: „Maryna Mniszek na tronie carów“; 19.45 Odcinek powieściowy.

Celem uregulowania nakładu prosimy jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Za stal — futra i ryby.

Nasz handel z Rosją.

Warszawa, 21. 6. (Telef. wł.) Równocześnie z zawarciem transakcji hutnictwa polskiego w sprawie dostaw dla Sowietów rozstrzygnięto kwestję tegorocznych zakupów polskich w Sowietach. Sowieckie organizacje handlowe uzyskały licencję na przywóz do Polski surowych futer i ryb. **Kontyngent na futra wynosi 60 tonn, co przedstawia wartość około 12 miljonów zł.**, kontyngent na ryby ustalono na 1.500 tonn. W roku ubiegłym przywóz futer przedstawiał wartość 5 miljonów zł., a w roku obecnym zapewne nie przekroczy 3 miljonów złotych.

ZJAZD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWYCH.

Warszawa, 21. 6. (Telef. wł.) Przygotowania do zjazdów delegatów spółdzielni mieszkaniowych są na ukończeniu. Zjazdy odbędą się 26 b. m. w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Gdyni. Opracowuje się obecnie teksty rezolucyj, które w jednakowym brzmieniu przestawione będą do uchwalenia przez poszczególne zjazdy.

Wycieczka włoska do Polski.

Warszawa, 21. 6. (Telef. wł.) Izba handlowa polsko-włoska w Medjolanie organizuje jesienną wycieczkę turystyczną do Polski. Wycieczka ma przybyć przez Wiedeń do Krakowa w dniu 6 września, skąd po dwudniowym pobycie uda się do Warszawy. **Uczestnicy wycieczki zabawią w stolicy trzy dni, poczem wyjadą do Gdyni i Gdańska. Z Gdańska goście włoscy odjadą do Czechosłowacji.**

OFICJALNY SPADEK BEZROBOCIA.

Warszawa, (PAT.) Według danych statystycznych liczba bezrobotnych wynosiła w dniu 18 bm. 262.930 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 7.035 osób.

ZWIĄZEK KOLEJOWY POLSKO-BAŁTYCKI.

Warszawa, 21. 6. (Telef. wł.) Tegoroczny zjazd związku kolejowego polsko-bałtyckiego rozpocznie się 11-go lipca w Talinie. Na zeszłorocznej konferencji w Katowicach zgłosiła przystąpienie do związku Czechosłowacja. Czechosłowacja weźmie już w tym roku udział w konferencji.

Na 500 mieszkańców — 1 sklepik tytoniowy.

Warszawa, 21. 6. (Telef. wł.) Od 1 lipca wchodzi w życie instrukcja, dotycząca tworzenia sieci przedsiębiorstw sprzedaży wyrobów tytoniowych. Rozmieszczenie przedsiębiorstw detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych według instrukcji powinno być jak najbardziej równomierne. Ogólna liczba samoistnych, czy też mieszanych sklepów tytoniowych i ulicznych miejsc sprzedaży powinna być ustalona tak, ażeby w przybliżeniu **na każde 500 mieszkańców przypadał jeden sklep, względnie jedno miejsce sprzedaży uliczne.** Przy udzielaniu koncesyj powinna być przestrzegana zasada, żeby sklepy tytoniowe nie były zakładane w bezpośredniem z sobą sąsiedztwie.

ZGON HR. MIELŻYŃSKIEJ.

Lipsk, (PAT.) Donoszą z Drezna, że w jednym z tamtejszych sanatorjów zmarła na zapalenie płuc Krystyna z Tyszkiewiczów hr. Mielżyńska, właścicielka dóbr Pawłowice pod Lesznem.

STRAJK W BARCELONIE.

Barcelona. (PAT). Robotnicy syndykalistyczni ogłosili strajk powszechny na znak solidarności ze strajkującymi robotnikami fabrycznymi. Strajkujący robotnicy zaatakowali więzienie, w celu uwolnienia więzionych tam robotników. Gwardja cywilna przywróciła porządek.

Rozbrójcie się albo płaćcie długi!

Ameryka nie zredukuje długów Europie, która ma pieniądze na zbrojenia.

Lozanna 21 czerwca. Jak słychać, podczas wczorajszego spotkania w Morges ambasador amerykański **Gibson miał Herriotowi oświadczyć, że jeśli Francja nie spełni życzenia amerykańskiego w dziedzinie rozbrojenia ilościowego, wówczas nie może liczyć na skreślenie długów wojennych** Rząd amerykański stoi bowiem na stanowisku, że **ciężary, jakie ponoszą państwa z tytułu długów wojennych, stanowią zaledwie cząstkę sum wydawanych na uzbrojenie.** Gdyby ta informacja okazała się ścisłą, byłaby pierwszą oficjalną zapowiedzią, iż **rząd amerykański bierze w rachubę możliwość skreślenia długów wojennych.**

Genewa, 21 czerwca. Główny delegat amerykański na konferencję rozbrojeniową ambasador Gibson prowadził wczoraj dłuższą rozmowę telefoniczną z prezydentem Hooverem. Z kół poinformowanych donoszą, że **podczas tej rozmowy prezydent Hoover miał parokrotnie podkreślić, iż Europa nie może liczyć na względy Stanów Zjednoczonych, jak długo wydaje tak wielkie sumy na zbrojenia.** Po rozmowie z prezydentem Hooverem Gibson wyjechał wieczór do Morges w pobliżu Lozanny, gdzie oczekiwał na niego premjer francuski **Herriot**, oraz francuski minister wojny **Paul Boncour.** Spotkanie to, któremu przypisują wielkie znaczenie budzi powszechne zainteresowanie.

Konferencje Mac Donalda.

Lozanna, 21 czerwca. Ambasador amerykański **Gibson** i delegat amerykański na konferencje rozbrojeniową Norman **Davis** przybyli dziś do Lozanny i złożyli premjerowi angielskiemu **Mac Donaldowi** wizytę, która trwała półtorej godziny. Opuszczając hotel Gibson oświadczył, że **podczas rozmowy z Mac Donaldem poruszono jedynie kwestję rozbrojenia.** Po odjeździe delegatów amerykańskich **Mac Donald przyjął Herriota** na zapowiedzianą konferencję.

Porozumienia nie osiągnięto.

Genewa, 21 czerwca. Pertraktacje głównych delegatów na konferencję rozbrojeniową Francji, Anglji i Ameryki prowadzone dziś były w dalszym ciągu. **Jak słychać tematem rozmów był projekt amerykański w sprawie obniżenia stanu efektywnego sił zbrojnych na lądzie, morzu i w powietrzu, oraz w sprawie zakazu używania broni chemicznej i bakterjologicznej, jak również w sprawie zniesienia broni zaczepnej i umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego.** W sprawach tych podobno nie osiągnięto porozumienia.

PRZEDEWSZYSTKIEM BEZPIECZEŃSTWO.

Londyn. 21 czerwca. Korespondent „Morning Post" donosi z Lozanny, że powolne postępy konferencji reparacyjnej należy przypisać tej okoliczności, że w **rozmowach swych z innymi ministrami Herriot stale wysuwa kwestję bezpieczeństwa na plan pierwszy.** — Wszelkie ustępstwa uzależnia Francja od gwarancyj politycznych. **Dalej** stwierdza korespondent, iż godnym **uwagi** jest fakt coraz jawniejszej współpracy włosko-niemieckiej.

———ooo———

Krwawe zaburzenia w Chile.

Nowy Jork 21 czerwca. Z Santiago do Chile donoszą o krwawych zaburzeniach strajkowych, jakie wybuchły w różnych miastach kraju w następstwie wzmożonej agitacji komunistycznej. W Santiago i Valparaiso rozruchy przybrały tak groźne rozmiary, że do ich stłumienia zawezwano pomocy wojskowej. W miastach tych **wszystkie punkty strategiczne obsadzono oddziałami wojskowymi, uzbrojonymi w karabiny maszynowe. Podczas starcia w Valparaiso było 20 zabitych i 50 rannych. Obywatele państw obcych zostali wezwani do schronienia się na okręty obce lub w specjalnych** obozach koncentracyjnych.

Wielka afera szpiegowska w Rumunji.

Bukareszt 21. 6. (PAT). Wykryto tu szeroko rozgałęzioną wywrotową organizację komunistyczną, na której czele stał **Gustaw Arnold** (Niemiec). Jak stwierdzono, Arnold **zużytkował dotąd na cele propagandy 18.000 dolarów i pozostawał w kontakcie z najbardziej wpływowemi osobistościami świata politycznego rumuńskiego.** Najsilniej organizacja była rozwinięta w Besarabji, gdzie obejmowała wiele osób z pośród elity intelektualnej żydowsko-rosyjskiej i kierowana była przez miljonera kiszyniewskiego inż. Rubinsteina. W samym Bukareszcie aresztowano dotychczas 18 członków organizacji.

Warszawa, (PAT.) Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość „Ullstein Nachrichten Dienst", jakoby **Polska na życzenie rumuńskich kół wojskowych miała wysłać do Rumunji polską misję wojskową dla uzgodnienia organizacji armii rumuńskiej z armią polską jest całkowicie** nieprawdziwa.

NA POWITANIE HAUSNERA.

Nowy Jork, (PAT.). **P. Hausnerowa oraz ks. Knapek wyruszyli w dniu dzisiejszym samolotem do Miami na Florydzie.**

KATASTROFA TRAMWAJOWA.

Berlin 21. 6. (PAT). W czasie wielkiej ulewy, jaka miała miejsce w Stutgarcie, zderzyły się z sobą dwa tramwaje, przyczem 15 pasażerów. jadących na platformach, odniosło dotkliwe obrażenia.

DEMONSTRACJA KUPCÓW WĘGIERSKICH.

Budapeszt. (PAT). Celem zaprotestowania przeciw zbyt wysokim podatkom, opłatom ubezpieczeniowym oraz kartelom, kupcy i rzemieślnicy na przedmieściach stolicy zamknęli dziś swe sklepy na przeciąg godziny. W demonstracji tej wzięło udział **12.000 kupców i rzemieślników oraz 25.000 robotników.**

Chińczycy uznają prawa Japonji w Mandżurji?

Paryż (PAT.). Prasa francuska donosi z Dalekiego Wschodu: premjer Wang-Czing-Wej, minister spraw zagranicznych Wen-Kau, minister finansów Sung, oraz Wellington-Koo **udali się wczoraj samolotem do Pekinu, aby przeprowadzić rokowania z komisją Laytona, zanim Japonja uzna de jure państwo mandżurskie.** Propozycje chińskie zmierzają do stworzenia w obrębie Chin **autonomicznego państwa mandżurskiego,** w którem rządzić mieliby urzędnicy chińscy, uznani przez rząd nankiński i tokijski. W razie przywrócenia suwerenności chińskiej nad Mandżurją, **rząd nankiński będzie gotów przyznać Japonji również i te prawa, które dotychczas kwestjonował.**

———o———

Wiedeń (PAT.). Wczoraj zakończył się międzynarodowy turniej bridgeowy. Pierwszą nagrodę uzyskała para węgierska pp.: Bokowinszky i Ferenczy.

NAJSTARSZY CZŁOWIEK NA BUKOWINIE POLAKIEM.

Czerniowce. (PAT). Najstarszym człowiekiem na Bukowinie jest Polak, Józef Guzek, zamieszkały w Czerniowcach, liczący 114 lat. Pochodzi on z okolic Krakowa i jak sam opowiada, mając lat 12 był naocznym świadkiem powstania narodowego w 1830 r. Starzec jest zdrowy i czerstwy. Ojciec jego osiągnął wiek 80 lat, dziad zaś 117 lat.

ODZNACZENIE RED. ROMERA.

Bukareszt. (PAT). Prezes komitetu polskiego polsko-rumuńskiego porozumienia prasowego p. **Adam Romer** odznaczony został krzyżem komandorskim Korony Rumuńskiej.

Odpowiedź katolickich akademików.

Pisaliśmy niedawno o brutalnej napaści organu sanacyjnego „Związku Młodzieży Demokratycznej" na ks. Prymasa z powodu Jego listu o państwie. W tej sprawie pojawił się protest młodzieży akademickiej Poznania, w którym m. in. czytamy:

„Jego Magnificencja rektor wszechnicy poznańskiej, któremu młodzież polska naszej uczelni sprawę tę przez Poznański Komitet Akademicki przekazała dla sankcji dyscyplinarnej, uznał wystąpienie P. Z. M. D., tej bolszewizującej z ukrycia organizacji, za tak ciężkie, że przedstawił je senatowi wszechnicy".

Młodzież zaś na zebraniu d. 18. VI. b. r. postanowiła:

„1) wezwać w drodze niniejszej enuncjacji katolików, którzy dotąd są członkami Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, do wystąpienia z tej organizacji w imię konsekwencyj moralnych;

2) zerwać stosunki organizacyjne ze Związkiem Polskiej Młodzieży Demokratycznej i w drodze propagandy wewnętrznej przeprowadzić zupełną izolację moralną tej grupy i jej członków;

3) wnieść przez Poznański Komitet Akademicki do senatu wszechnicy o relegację z uczelni Czesława Przymusińskiego, autora artykułu;

4) zawiadomić przez Poznański Komitet Akademicki władzę zwierzchnią urzędnika państwowego Czesława Przymusińskiego, pracującego w urzędzie wojewódzkim w Poznaniu, o niekulturalnym wybryku, którego się dopuścił, celem wytoczenia mu postępowania dyscyplinarnego;

5) wnieść do zarządu „Bratniej Pomocy" o przekazania sprawy Czesława Przymusińskiego sądowi koleżeńskiemu celem wydalenia go z „Bratniej Pomocy";

6) stwierdzić, że w braku zarządzenia prasowej konfiskaty wspomnianego artykułu ze strony powołanych władz widzą niewypełnienie elementarnego obowiązku ochrony powagi Kościoła Katolickiego i jego dostojników, wynikającego z konkordatu".

Następują podpisy: „Poznański Komitet Akademicki", dalej Bratnia Pomoc, Delegacja Kół Naukowych, 24 korporacyj, Odrodzenie, Młodzież Wszechpolska, Sodalicje Marjańskie, Drużyny Harcerskie i in.

W tej sprawie „Kurjer Poznański" pisze:

„Nadmieniamy, że redakcja „Życia Uniwersyteckiego" (w którem się napaść p. Przymusińskiego pojawiła) mieści się w gmachu **urzędowym**, a mianowicie **na zamku Prezydenta Rzeczypospolitej w Poznaniu**".

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 58

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

——oOo——

— Splećmy węzeł jedności i mocy, podając sobie braterskie dłonie na znak wzajemnego zaręczenia, że jeżeli nie będziemy mogli postawić tego ołtarza w całej jego świetności, przynajmniej upaść mu nie pozwolimy! Razem wszyscy! przysięgamy!

Tu podniósł uroczyście dwa palce do góry, a wszyscy spiskowcy zerwali się z ław i ręce sobie podając otoczyli Dawidowskiego półkolem, poczem zgodnym odkrzyknęli chórem:

— Przysięgamy!

Płomienie świec zakołysały się gwałtownie, jakby dech jakiś grobowy powiał z ciemnych kątów.

— Wznoś wielką ideję — powrócił mistrz do patosu — rozkrzewiaj użyteczne opinje, utrzymuj ducha, zagrzewaj swych współbraci i utwierdzaj ich stałość. Broń zawsze związku naszego i sławy narodowej, a nadewszystko nie lękaj się niebezpieczeństw, abyś z czasem osiągnął najwyższą cnotę dobrowolnego poświęcenia się dla dobra swego kraju. Dłonie, które cię teraz ściskają, bronić cię i wspierać nie przestaną, gdziekolwiek znajdować się będziesz!

Z dreszczem prawdziwego wzruszenia podpisał Dawidowski arkusz zapisany niezrozumiałemi, symbolicznemi znakami. Miał pełne poczucie, że przez podpis ten zaciąga się bezpośrednio w służbę — Napoleona Drugiego.

Potem — gdy prawą rękę oparł o stopy krzyża, a lewą o czerep z pragskiego pobojowiska, z fałdów płaszczów spiskowych wybłysły lśniące ostrza sztyletów, wzniosły się nad głowę nowicjusza i piękną, lecz złowrogą aureolą nad nią zawisły.

Mistrz jął czytać powoli rotę przysięgi, a przejęty do głębi Dawidowski powtarzał ją uroczyście:

— W imię Boga, Ojczyzny i Wolności! — W obliczu wszechmocnego, zdrajców karzącego Boga, w obliczu tych za rodzinną ziemię poległych braci naszych szczątków, w obliczu nieba i ziemi, ja — tu na podpisie własnoręcznym wyrażony — przysięgam, że do ostatniej kropli krwi swobód ojczystych bronić będę, dla nich życie swoje i zdrowie poświęcę, oraz przysięgam, że tej tajemnicy, która mi powierzoną będzie, nie wydam. Tak mi dopomóż, wspierający Ojczyznę nasza Boże i wy poległych za Ojczyznę braci naszych szczątki, których się teraz moje dotykają dłonie. W razie zaś, gdybym słowem lub uczynkiem miał „Wieniec" nasz zdradzić, wówczas niech mnie nieszczęścia najdotkliwsze ogarną i niech, od wszystkich znienawidzony, stanę się łupem rozpaczy, niechaj mnie każdy z naszych braci zabije, jako własnej matki, sióstr i braci zabójcę!... Przysięgam!

A przysięgał teraz nie katom i wrogom, nie królowi Mikołajowi Pierwszemu, nie jego bratu Konstantemu, lecz składał ślub uroczysty przyszłemu ich — daj Boże — następcy — Napoleonowi Drugiemu!

Porąbać dałby się w tej chwili za to, że przysięga swą otwiera nową epokę dziejów!

Romantyzm szumiał mu w głowie, romantyczna krew przelewała się w żyłach.

Podano mu kubek czystej wody, który wychylił do dna.

— Niech tak ta tajemnica we mnie pozostanie, jak ta woda zniknie! — przeczytał ostatnie zdanie z kartelusza.

Ceremonja przyjęcia była skończona.

VIII.

W jaki sposób osoba Wincentego Nowiny Smaglowskiego nabrała w oczach sierżanta Podchorążówki wyraźniejszych barw i kształtów, tego on sam dobrze wyrozumieć nie mógł.

Jakieś niejasne wspomnienie z dzieciństwa wtłoczyło mu się na próg świadomości i nakreśliło cień blady, niewiadomo: do tego, czy jakiegoś poprzedniego życia przynależny.

Cień ten zdawał się należeć do młodego chłopaka, który był synem austrjackiego komornika granicznego w Wieliczce (ongiś plenipotenta dóbr imć pana szambelana Wincentego Potockiego). Cień ten był całkiem wyraźnie związany z imieniem Wincentego (może właśnie na cześć imć pana szambelana). Widywano go czasami w Podgórzu, kiedy z Wieliczki do wolnego Krakowa do szkół po naukę przejeżdżał.

Może nawet do pana Nowodworskiego liceum!

Tylko, że jakoś wcześniej — grubo wcześniej — sześć lat chyba!...

Wtedy, kiedy on, mały Dawidowski, patykiem na błocie Kalwaryjskiej ulicy koślawe litery wykreślać próbował.

A potem grono młodych: Wencel, Lubowiecki, Gudrajczyk, Barszczewicz, organista Kratter...

Pośród nich cień blady przestał chyba być mglistem zjawiskiem, skupiał się, kondensował, konkretniał...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	. .	20 gr.
Nadesłane „ „ „	. .	50 „
Komunikaty po kronice „ „	. .	60 „
„ na 1-szej „ „	. .	70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.